BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA im. Jana w KOSZALINIE

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! A B

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Sobota 13 i niedziela 14 luty 1954 r. Rok III. Nr 37 (451)

Uchwała Prezydium Rządu

w sprawie przeprowadzenia wiosennej kampanii siewnej

6 marca — dniem sprawdzenia gotowości

WARSZAWA. Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie przeprowadzenia wiosennej kampanii siewnej.

Nadchodzące siewy wiosenne — stwierdza uchwała na wstępie — winny stać się wielką kampanią, która ułatwi realizację programu podniesienia produkcji rolnej, zgodnie z uchwałami IX Plenum KC PZPR i rządu. Wzrost aktywności mas pracujących chłopów i zwiększona pomoc państwa ludowego winny być wykorzystane dla zdecydowanej i lepiej niż dotąd zorganizowanej walki o wzorowe przeprowadzenie prac wiosennych i siewu. Od wyników przygotowań i pracy w tym okresie chłopów gospodarujących indywidualnie, spółdzielców, robotników PGR i całej służby rolnej, zależy w dużym stopniu wykonanie zadań w dziedzinie rozwoju produkcji rolnej.

Dla wykonania tych zadań trzeba dążyć przede wszystkim do zasiania wszelkich nadających się do uprawy gruntów ornych oraz wzmóc wysiłki zmierzające do uzyskania wysokich plonów.

Dla należytego przygotowania wiosennej kampanii siewnej należy w pełni wykorzystać najbliższe tygodnie, w tym czasie trzeba przede wszystkim:

Zagospodarowanie odłogów i innych niewykorzystanych gruntów ornych

W niektórych rejonach duże areały użytków rolnych nie są jeszcze zagospodarowane. Prezydia niektórych rad narodowych nie posiadają dotychczas dokładnego rozeznania co do ilości i położenia ziem niezagospodarowanych na ich terenie i nie zajęły się sprawą zagospodarowania odłogów.

W związku z tym prezydium rządu zobowiązuje prezydia gminnych, powiatowych i wojewódzkich rad narodowych, do przeprowadzenia do dnia 1 marca br. pełnej ewidencji odłogów oraz ziem niezagospodarowanych, a do dnia 15 marca br. zawarcia umów na użytkowanie tych ziem zgodnie z instrukcjami ministra Rolnictwa;

do zorganizowania w gromadach, a w razie potrzeby również w gminach narad aktywu, mających na celu ujawnienie wszystkich gruntów niezagospodarowanych oraz rozpatrzenie możliwości ich zagospodarowania przez zespoły uprawowe, spółdzielnie produkcyjne, indywidualnie gospodarujących chłopów itp.;

do wykorzystania zebrań aktywu gromadzkiego dla ujawnienia słabych gospodarstw oraz ustalenia rodzaju i zakresu pomocy dla nich;

Zewidencjonować wszystkie odłogi oraz inne ziemie niezagospodarowane, zawrzeć umowy na ich użytkowanie, przygotować terminowo dobrze wyremontowane maszyny i narzędzia, zaopatrzyć się w paliwo, smary i części zamienne.

Celem okazania pomocy chłopom gospodarującym indywidualnie — zawczasu należy ustalić plany pomocy sąsiedzkiej w ścisłym powiązaniu z pracą maszyn gminnych ośrodków maszynowych, zapewnić terminowe zaopatrzenie w nawozy sztuczne i kwalifikowane ziarno siewne, w spółdzielniach produkcyjnych trzeba właściwie rozplanować zasiewy, zawrzeć umowy z POM-ami.

Trzeba także rozwinąć szeroko propagandę w zakresie stosowania nowoczesnych postępowych zabiegów agrotechnicznych, rozwinąć inicjatywę mas i nadać jej odpowiednie formy organizacyjne. Operatywne kierownictwo kampanią siewną winny objąć prezydia rad narodowych, odpowiedzialne za całość przygotowań i przebieg kampanii na terenie ich działalności.

do okazania chłopom gospodarującym indywidualnie wszelkiej niezbędnej pomocy dla realizacji hasła: „Ani jednego hektara ziemi nieobsianej w gromadzie". Prezydia rad narodowych winny zwrócić szczególną uwagę na organizację zespołów uprawowych oraz otoczyć opieką istniejące i nowopowstające zespoły uprawowe, zapewniając im pomoc POM i GOM oraz opiekę agrotechniczną i ułatwiając zaopatrzenie w kredyty, nawozy i ziarno siewne.

W porozumieniu ze związkami zawodowymi należy przekazać najpóźniej do 15 marca br ludności pracującej niezagospodarowane grunty podmiejskie z przeznaczeniem na ogródki działkowe.

W związku z prowadzoną akcją osiedleńczą, wszystkim nowoosiedlonym należy udzielić takiej pomocy, by mogli zagospodarować przydzielone grunty w okresie siewów wiosennych. W szczególności należy zabezpieczyć im pierwszeństwo w korzystaniu z maszyn POM i GOM, zaopatrzeniu w ziarno siewne i kredyty.

Remonty i przygotowanie maszyn

Remonty w wielu zakładach TOR, POM i PGR w br. są opóźnione i przebieg ich jest niezadowalający. Zdarzają się również podobnie jak w latach poprzednich wypadki niskiej jakości remontów i niewłaściwego rozmieszczenia maszyn. W związku z tym prezydium rządu zobowiązuje odpowiednie ministerstwa, aby zabezpieczyły w TOR i PGR całkowite zakończenie remontów i skontrolowanie ich jakości do 10 marca br. w województwach południowych i centralnych, a do 20 marca br. w województwach północnych. Dyrekcje POM i PGR powinny co 10 dni analizować przebieg prac remontowych.

Dla wykonywania doraźnych remontów podczas przebiegu akcji siewnej będą zorganizowane odpowiednio zaopatrzone ruchome grupy remontowe spośród personelu fachowego TOR, POM i PGR.

Po zapewnieniu pełnej i terminowej obsługi spółdzielni produkcyjnych i zespołów uprawowych zostaną zorganizowane specjalne brygady traktorowe POM-ów w celu okazania doraźnej pomocy w pracach polowych i siewnych mało i średniorolnym gospodarstwom chłopskim.

Prezydia wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad narodowych oraz ekspozytury i dyrekcje POM powinny dopilnować, aby do 10 marca br. zostały wyremontowane przygotowane i rozmieszczone w terenie wszystkie maszyny GOM-ów. Rady narodowe oraz POM-y zorganizują nowe, właściwie rozmieszczone i dobrze wyposażone gminne ośrodki maszynowe lub stałe punkty gromadzkie.

Ważnym obowiązkiem rad narodowych i POM-ów jest reaktywowanie spółdzielczych i rzemieślniczych kuźni wiejskich w miejscowościach, w których odczuwa się brak tego rodzaju zakładów usługowych, zorganizowanie kuźni przy części gminnych ośrodków maszynowych oraz zobowiązanie PZGS-ów do zaopatrzenia tych kuźni w niezbędne ilości żelaza kowalskiego, koksu i inne potrzebne materiały.

Przygotowanie materiału siewnego

Pomimo znacznej produkcji kwalifikowanego materiału siewnego wiele gospodarstw rolnych sieje dotychczas ziarnem nieodpowiednim, niedoczyszczonym, niezaprawionym, o niskiej wartości użytkowej. Poważne niedociągnięcia istnieją jeszcze w zaopatrzeniu w nasiona.

Mając na uwadze duże znaczenie wysiewu ziarna o wysokiej wartości siewnej, uchwała Prezydium Rządu stawia jako najpilniejsze zadanie — bezzwłoczne zakończenie omłotów wszystkich zbóż siewnych i innych nasion w gospodarstwach państwowych i w spółdzielniach produkcyjnych oraz odpowiednie przygotowanie nasion do siewu.

PGR-y oraz spółdzielnie i indywidualne gospodarstwa reprodukcyjne powinny zakończyć dostawy oraz przygotowania materiału siewnego przeznaczonego na wymianę do dnia 5 marca br.

Uchwała zaleca zorganizowanie wymiany nasion gromadami. Sprawdzony w terenie plan wymiany, ustalający dostawców i odbiorców, powinien być opracowany nie później niż do 1 marca br.

Przy GOM-ach i GS-ach uruchomione zostaną punkty zaprawiania nasion, zaopatrzone w niezbędną ilość zapraw.

Kontraktacja i zasiewy roślin przemysłowych

Pomimo poprawy warunków kontraktacji ważniejszych roślin przemysłowych, zawieranie umów nie rozwija się należycie.

W celu wykonania planu zasiewów roślin przemysłowych należy, jak podkreśla uchwała, zakończyć kontraktację przed rozpoczęciem wiosennej kampanii siewnej. Szczególna uwaga powinna być zwrócona na wykonanie planów kontraktacji i terminowych zasiewów roślin włóknistych i oleistych.

Należy wykorzystać możliwości spółdzielni produkcyjnych dla zwiększenia — zgodnie z ich planami gospodarczymi — powierzchni roślin kontraktowanych oraz dopilnować przygotowania właściwych stanowisk pod rośliny przemysłowe.

Służba ochrony roślin została zobowiązana do zorganizowania ochrony przed szkodnikami roślin przemysłowych, a szczególnie rzepaku — przed słodyszkiem i lnu — przed wciernastkiem i pchełką.

Baza paszowa

Plony roślin pastewnych z powodu nieodpowiedniej agrotechniki są stosunkowo niskie. Niedostateczne są też powierzchnie, przeznaczane pod zasiewy wartościowych roślin pastewnych, jak kukurydza, strączkowe pastewne, lucerna, koniczyna oraz pod okopowe pastewne.

Należycie przeprowadzona wiosenna kampania siewna zadecyduje w poważnym stopniu o wielkości produkcji pasz w bież. roku, stworzy warunki dla rozwoju hodowli w roku 1954 i podstawy dla jej dalszego rozwoju w 1955 r.

W związku z tym uchwała podkreśla konieczność rozszerzenia zasiewów roślin pastewnych, a wśród nich roślin przeznaczonych do kiszenia, jak kukurydza, słonecznik i inne, zwiększenia powierzchni wsiewek, zorganizowania taśmy zielonej w spółdzielniach produkcyjnych i w PGR-ach i w tych gospodarstwach indywidualnych, które mają do tego warunki.

Duży nacisk kładzie uchwała na zorganizowanie i przeprowadzenie szerokiej akcji wiosennego pielęgnowania łąk i pastwisk.

(Dokończenie na 2 str.)

Nowi osadnicy — nowi przodownicy

Do dyrekcji zespołu PGR w Świdwinie przybyło w listopadzie ubiegłego roku kilku młodych mężczyzn.

— Jesteśmy zdemobilizowanymi z wojska żołnierzami — zameldowali się. — Pragniemy rozpocząć pracę w PGR-ach.

Wszyscy trzej zostali skierowani do gospodarstwa Łąbrsko. Otrzymali zakwaterowanie, przydział pracy według zamiłowania i kwalifikacji oraz ubrania robocze.

Już w pierwszym miesiącu po rozpoczęciu pracy dwóch z nich — Józef Zając i Władysław Zwoliński — którzy pochodzą z krakowskiego, zaczęło rozglądać się za mieszkaniami. Już w pierwszym miesiącu stwierdzili, że pracując uczciwie w PGR-ach, można stworzyć sobie dostatnie życie. Obaj postanowili sprowadzić żony i pozostać na stałe w Łąbrsku. Obecnie Zwoliński Zając z rodzinami mieszkają w świeżo wyremontowanych mieszkaniach, otrzymali nawet od dyrekcji zespołu niezbędne meble i są z nowych warunków bardzo zadowoleni.

Trzeci z nich, Józef Koszyczarek, pochodzi z poznańskiego i jest kawalerem, ale postanowił również pozostać w Łąbrsku i jak twierdzą „wtajemniczeni", rodzinę założy na miejscu.

A teraz przedstawimy tych trzech młodych, energicznych ludzi naszym Czytelnikom. Po trzech miesiącach pracy wszyscy są przodownikami.

Władysław Zwoliński jest fornalem. Wykonuje przeciętnie stale 120 proc. normy. Swoje konie bardzo polubił, dba o nie jak należy i prosił, by go sfotografować razem z nimi.

Józef Zając jest stróżem nocnym w gospodarstwie Łąbrsko. Niezależnie od swojej funkcji, jak tylko czas i wypoczynek po służbie mu pozwala, bierze udział we wszystkich akcjach i „kwapi się" do każdej pracy w gospodarstwie. Józef Zając w miesiącu grudniu zarobił dodatkowo 740 złotych.

Poważnymi osiągnięciami w swej pracy poszczycić się może Józef Koszyczarek. Objął on w gospodarstwie bardzo odpowiedzialne stanowisko. Jest brygadzistą oborowym. Mimo młodego wieku posiada duże doświadczenie i jest bardzo sumiennym pracownikiem. Oborę objął w pierwszych dniach listopada. Miesięczny udój w listopadzie wynosił 7.727 litrów, a w styczniu — już 8.737 litrów i z każdym dniem wzrasta.

* * *

Trzech nowych osadników — trzech nowych przodowników, dzięki swej sumiennej pracy zdobyło uznanie kierownictwa gospodarstwa i całej załogi łąbrskiego PGR-u.

Tekst i zdjęcia ZBIGNIEW ROGOWSKI

Polsko-radzieckie stosunki handlowe

WARSZAWA. W wyniku pomyślnie zakończonych polsko-radzieckich rokowań handlowych, 11 lutego br. podpisany został w Moskwie protokół o wzajemnych dostawach towarów przez ZSRR i Polską Rzecz pospolitą Ludową na rok 1954.

Protokół przewiduje dalsze zwiększenie wzajemnych dostaw towarów zarówno w porównaniu z dostawami przewidzianymi na rok 1954 przez wieloletnią umowę handlową, jak i w porównaniu z obrotem towarowym osiągniętym w roku 1953.

Protokół podpisali: ze strony radzieckiej minister Handlu Zagranicznego I. G. Kabanow, ze strony polskiej — minister Handlu Zagranicznego K. Dąbrowski.

Uchwała Prezydium Rządu

Zaopatrzenie w nawozy sztuczne

(Dokończenie z 1 str.)

W roku ubiegłym popełniono szereg błędów w zaopatrywaniu rolników w nawozy sztuczne oraz w wykorzystaniu nawozów. Mechanicznie dzielono nawozy sztuczne na gromady i niesłusznie rezerwowano je dla niektórych odbiorców. Spowodowało to nieterminowe wykupywanie nawozów sztucznych, a miejscami nawet pozostawanie remanentów.

W nadchodzącej kampanii siewnej prezydia rad narodowych winny dopilnować sprawnej dystrybucji nawozów sztucznych i wapna przez spółdzielczość samopomocową oraz kierowania w maksymalnym stopniu dostaw wagonowych nawozów sztucznych bezpośrednio do spółdzielni produkcyjnych dla uniknięcia zbędnych przeładunków.

Z uwagi na zwiększenie ilości nawozów azotowych i ich zraczenie dla zwiększenia produkcji zbóż, służba rolna rad narodowych i agronomowie POM winni rozwinąć szeroką propagandę właściwego stosowania nawozów saletrzanych dla nawożenia pogłównego. Należy dopilnować wczesnego zaopatrzenia gospodarstw rolnych w nawozy saletrzane, aby umożliwić ich zastosowanie w momencie ruszania ozimin.

Agrotechnika w wiosennej kampanii siewnej

Zasiewy ozimin przeprowadzono w roku ubiegłym w dość pomyślnych warunkach. Długa jesień umożliwiła wykonanie orek przedzimowych na znacznej części powierzchni przeznaczonej pod zasiewy roślin jarych. W związku z tym dobry urodzaj 1954 roku zależy teraz od właściwej agrotechniki w wiosennej kampanii siewnej i należytego przeprowadzenia wszystkich prac pielęgnacyjnych.

W celu przeprowadzenia kampanii siewnej na wysokim poziomie agrotechnicznym należy zapewnić przede wszystkim staranne przygotowanie roli oraz wykonanie siewów w najkorzystniejszych terminach. Służba rolna rad narodowych i agronomowie POM zobowiązani są do kontrolowania jakości dokonywanych prac uprawowych, szczególnie w spółdzielniach produkcyjnych.

Prezydia rad narodowych w okresie siewów wiosennych winny zabezpieczyć jak najszersze przeprowadzenie podstawowych zabiegów agrotechnicznych w zastosowaniu do warunków miejscowych i potrzeb roślin uprawnych, jak np. odprowadzenie nadmiaru wód z pól, wczesne włókowanie roli, terminowe bronowanie ozimin, pogłówne nawożenie ozimin, powszechne stosowanie siewu rzędowego, wszechstronne niszczenie chwastów, walka z chorobami i szkodnikami roślin itp.

Szczególna uwaga służby rolnej rad narodowych i agronomów POM winna być zwrócona na właściwą agrotechnikę przy zagospodarowaniu odłogów.

Prezydia powiatowych rad narodowych winny zapewnić wykonanie planu nowowprowadzanych metod agrotechnicznych w spółdzielniach produkcyjnych, uwzględniając przede wszystkim następujące zabiegi: sadzenie kwadratowo-gniazdowe ziemniaków oraz sadzenie kwadratowe innych roślin okopowych, siew krzyżowy roślin zbożowych, wysiew superfosfatu granulowanego razem z ziarnem w tych spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach państwowych, którym ten rodzaj superfosfatu zostanie dostarczony.

Agronomowie POM przeinstruują spółdzielców odnośnie właściwego wykonania tych zabiegów zapewniających osiągnięcie wyższych urodzajów.

Służba rolna winna również ustalić zawczasu gromady i gospodarstwa indywidualne, w których po uzgodnieniu z właścicielami i ich przeinstruowaniu będą te zabiegi stosowane przykładowo.

Rolnicze zakłady naukowo-badawcze winny przyjść z konkretną pomocą gospodarstwom rolnym w akcji siewnej, służąc radą w ustalaniu najbardziej odpowiednich zabiegów agrotechnicznych, właściwych terminów zasiewów i doboru odpowiednich odmian dla poszczególnych terenów.

Pomoc rad narodowych dla gospodarstw indywidualnych

Prezydia rad narodowych winny okazać chłopom gospodarującym indywidualnie efektywną pomoc w przeprowadzeniu wiosennej akcji siewnej.

W szczególności winny one czuwać nad właściwym wykorzystaniem środków przeznaczonych przez państwo dla gospodarstw indywidualnych, szybko reagować na wszelkie braki i niedociągnięcia w terenie, wykazywać maksymalną inicjatywę i operatywność w usuwaniu powstających trudności.

W związku z poważnymi zadaniami w wiosennej kampanii siewnej i dla stworzenia właściwych form organizacyjnych w pracy aktywu gromadzkiego nad podniesieniem produkcji rolnej, prezydia gminnych rad narodowych powołają w gromadach komisje gromadzkie w składzie od 3-ch do 7-miu osób, zależnie od wielkości gromady.

W skład komisji wejść winien sołtys oraz przodujący chłopi mało i średniorolni, którzy posiadają widoczne osiągnięcia w produkcji i cieszą się w gromadzie zaufaniem i autorytetem.

Zadaniem komisji gromadzkich w okresie kampanii siewnej będzie mobilizacja chłopów do terminowego wykonania prac siewnych na wysokim poziomie agrotechnicznym, należytego wykorzystania ziarna kwalifikowanego, nawozów sztucznych, należyte go zorganizowania i przeprowadzenia pomocy sąsiedzkiej oraz zagospodarowania wszystkich gruntów ornych.

Komisje gromadzkie winny opracować wspólnie z gromadzkim pełnomocnikiem GOM marszruty oraz kolejność wypożyczania maszyn GOM w ścisłym powiązaniu z gromadzkimi planami pomocy sąsiedzkiej.

W celu uwzględnienia w planach pomocy sąsiedzkiej istotnych potrzeb przede wszystkim małorolnych, bezkonnych gospodarstw i uniknięcia dotychczasowego mechanicznego ustalania tych planów bez skoordynowania z wypożyczaniem maszyn przez GOM, prezydia powiatowych rad narodowych winny wnikliwie analizować te plany, uzgodnione z planami działalności GOM i zatwierdzać je na posiedzeniach prezydiów gminnych rad narodowych, oraz winny też organizować kontrolę wykonania planów pomocy sąsiedzkiej przez komisje rolnictwa i leśnictwa gminnych rad narodowych przy aktywnym udziale komisji gromadzkich.

Prezydia gminnych rad narodowych winny zorganizować do 10 marca br. zebrania gromadzkie dla omówienia zadań kampanii siewnej.

M. in. należy na nich omówić plany pomocy sąsiedzkiej, ustalone przez komisje gromadzkie oraz sprawy wykorzystania maszyn GOM,

Zadania rad narodowych i POM w zakresie pomocy dla spółdzielń produkcyjnych

Prezydia rad narodowych oraz POM-y ciągle jeszcze za słabo wnikają w gospodarkę spółdzielń produkcyjnych i za mało opiekują się nimi. Wyraża się to między innymi w niedostatecznej analizie sprawozdań rocznych, słabej pomocy w opracowywaniu planów gospodarczych i niedostatecznej pomocy w organizacji produkcji.

W nadchodzącej kampanii siewnej prezydia powiatowych rad narodowych i POM-y winny okazać skuteczną pomoc spółdzielniom produkcyjnym przede wszystkim w opracowaniu planów zasiewów, zawarciu w terminie umów z POM i ustaleniu harmonogramów prac, wyremontowaniu własnych maszyn i sprzętu rolniczego. Powinny też przyjść spółdzielniom z pomocą w zorganizowaniu brygad polowych i zapoznaniu wszystkich ich członków z planami pracy w okresie wiosennym, przygotowaniu ziarna siewnego dla własnych potrzeb oraz na wymianę i w terminowym zaopatrzeniu się w nawozy sztuczne, narzędzia i sprzęt rolniczy, wykonaniu zasiewu roślin pastewnych i właściwym przeprowadzaniu zasiewów roślin przemysłowych. Ponadto muszą dopomóc spółdzielniom w rozszerzeniu produkcji warzyw, zwłaszcza w spółdzielniach produkcyjnych położonych w rejonach wielkich miast i ośrodków przemysłowych.

Każdemu agronomowi POM należy przydzielić na stałe określone spółdzielnie produkcyjne, w celu zwiększenia odpowiedzialności za wyniki ich prac.

Państwowe gospodarstwa rolne

Oprócz aparatu Ministerstwa PGR, również prezydia rad narodowych zobowiązane są do stałej kontroli przygotowania i przebiegu kampanii w gospodarstwach państwowych. Powinny one zwracać uwagę szczególnie na bezzwłoczne zakończenie omłotów, wysłanie nasion do czyszczalń oraz próbek materiałów kwalifikowanych do stacji oceny nasion, na pełne i terminowe zaopatrzenie w materiał siewny własnych gospodarstw oraz spółdzielń produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych, przygotowanie parku maszynowo-traktorowego i zaopatrzenie się w smary, paliwo, części zamienne i inne materiały. Powinny też dopilnować właściwego przeprowadzenia zasiewów, ze zwróceniem specjalnej uwagi na plan reprodukcji nasion roślin włóknistych, oleistych i pastewnych oraz terminowe wykonanie wszystkich zabiegów pielęgnacyjnych.

Przygotowanie kadr i ich szkolenie

Służba agronomiczna nie zawsze udziela dostatecznie efektywnej pomocy chłopom gospodarującym indywidualnie i spółdzielniom produkcyjnym. Agronomowie za mało pracują w terenie, w okresie przygotowań oraz podczas przebiegu kampanii siewnej, zaś kierowanie akcją w wielu wypadkach nie ma charakteru konkretnego.

Toteż uchwała Prezydium Rządu poleca dokładnie zapoznać służbę rolną ze sprawami, związanymi z wprowadzeniem nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych.

Uchwała podkreśla konieczność zabezpieczenia niezbędnych kadr traktorzystów i mechaników w POM i PGR. 60 procent traktorzystów powinno być przeszkolonych do końca lutego, a reszta nie później niż do 20 marca br.

Akcja szkoleniowa dla brygadzistów i członków spółdzielni produkcyjnych powinna być zakończona do 15 marca br.

Jak podkreśla dalej uchwała w ramach upowszechnienia wiedzy rolniczej trzeba dotrzeć przed rozpoczęciem prac wiosennych do gromad i spółdzielń produkcyjnych, propagując wśród chłopów konieczność stosowania nowoczesnych sposobów gospodarowania. Działalność lektorów upowszechnienia wiedzy rolniczej i pracowników służby rolnej, winna doprowadzić do ustalenia konkretnego programu wprowadzenia zalecanych zabiegów agrotechnicznych w poszczególnych gromadach i gospodarstwach. Służba rolna rad narodowych winna okazywać pomoc w realizacji ustalonego programu zabiegów i czuwać nad pełnym jego wykonaniem.

Współzawodnictwo podczas wiosennej kampanii siewnej

Rozwijające się współzawodnictwo i podejmowanie zobowiązań produkcyjnych z okazji II Zjazdu partii przez chłopów pracujących, spółdzielców, załogi ośrodków maszynowych i gospodarstw państwowych nie znajdują często dostatecznego oparcia w konkretnej pomocy ze strony służby rolnej oraz kierownictwa ośrodków maszynowych i gospodarstw państwowych.

W związku z olbrzymim znaczeniem współzawodnictwa jako wyrazu aktywności politycznej i patriotyzmu mas, jako ważnej dźwigni podniesienia produkcji rolnej i wykorzystania rezerw — rady narodowe, organizacje społeczne, ZSCh, ZMP. Zw. Zaw. Prac. Rol. i Leś. powinny dołożyć starań, aby podejmowane zobowiązania dotyczyły spraw wpływających na podniesienie produkcji, winny one też dołożyć starań, aby były one realne, a ich wykonanie — możliwe do sprawdzenia, aby w realizacji zobowiązań pomagała służba rolna, aby wykonanie zobowiązań było w odpowiednim czasie skontrolowane i ocenione oraz aby współzawodnictwo zostało wykorzystane do szerokiego spopularyzowania osiągnięć przodujących spółdzielni produkcyjnych, chłopów gospodarujących indywidualnie, pracowników POM, PGR i służby rolnej.

6 marca-dniem sprawdzenia gotowości

W końcowej części uchwała Prezydium Rządu szczegółowo omawia zadania organizacyjne rad narodowych, związane z przeprowadzeniem tegorocznej wiosennej kampanii siewnej.

Podkreślając znaczenie pełnego przygotowania całego rolnictwa do wykonania w kampanii wiosennej zadań postawionych przez partię i rząd, uchwała ustala dzień 6 marca jako dzień powszechnego sprawdzenia przygotowań do wiosennej kampanii siewnej. W dniu tym komisje rolne rad narodowych z udziałem służby agronomicznej zainteresowanych resortów i aktywu organizacji masowych sprawdzą stan przygotowania do siewów.

Powtórna kontrola, mająca na celu sprawdzenie, czy stwierdzone braki i niedomagania zostały usunięte powinna być przeprowadzona w wyznaczonym dla ich usunięcia terminie — jednak nie później niż 15 marca br.

Śmiało walczmy o sprawiedliwy traktat pokojowy i porozumienie ogólnoniemieckie

Przemówienie radiowe Prezydenta NRD Wilhelma Piecka

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, dnia 11 bm. Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wygłosił przez radio przemówienie do narodu niemieckiego, oświadczając m. in.:

Miłująca pokój ludność naszego kraju jednomyślnie wysuwa żądanie, aby konferencja czterech mocarstw rozpatrzyła z udziałem przedstawicieli niemieckich traktat pokojowy z Niemcami.

Ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zachodnich żądania tego nie uwzględnili. Opowiadają się oni za układami wojennymi z Bonn i Paryża, które nie dają się pogodzić z traktatem pokojowym. Układ paryski o armii europejskiej jest w istocie rzeczy tylko militarnym uzupełnieniem paktu atlantyckiego na kontynencie europejskim.

Z chwilą utworzenia zależnej grupy państw na kontynencie Europa ulegnie rozbiciu i jedna grupa państw będzie przeciwstawiana innym państwom.

Będzie to miało dla narodu niemieckiego zgubne następstwa, albowiem przepaść dzieląca Europę przebiegać będzie przez nasz kraj.

Cóż należy zatem uczynić, aby uchronić naród niemiecki przed tym niebezpieczeństwem? Należy położyć kres polityce bloków wojennych i uzbrajania jednej grupy państw przeciwko innym państwom. Zamiast polityki rozbicia i podziału Europy należy prowadzić politykę zjednoczenia wszystkich państw europejskich w celu zapewnienia pokoju. Taki jest sens propozycji rządu Związku Radzieckiego, którą minister Spraw Zagranicznych Mołotow przedstawił konferencji czterech mocarstw.

Ogólnoeuropejski układ o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie zaproponowany przez delegację ZSRR na konferencji czterech — jest w istocie rzeczy prawdziwym europejskim paktem pokoju. Zapewnia on wszystkim narodom europejskim bezpieczeństwo i broni ich przed wszelkimi próbami rozpętania przy pomocy agresywnej polityki nowej wojny w Europie. Sprzyja on wytworzeniu w Europie atmosfery zaufania wzajemnego oraz przyczyni się do rozwoju pokojowych i przyjaznych stosunków między narodami.

Jeśli — dzięki ogólnoeuropejskiemu układowi o bezpieczeństwie zbiorowym — pokój w Europie będzie zapewniony, to rozbite jeszcze dzisiaj Niemcy będą miały zagwarantowany pokój i realną możność wzajemnego porozumienia się, a to tym bardziej, iż propozycja radziecka przewiduje przyłączenie Niemiec jako całkowicie równouprawnionego partnera do europejskiego paktu pokoju.

Z uwagi na to, że Niemcy wciąż jeszcze są podzielone na dwie części, a przedstawiciele mocarstw zachodnich nie wyrazili dotychczas gotowości do podjęcia rozmów w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, może to nastąpić przede wszystkim jedynie za pośrednictwem przyłączenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej na zasadach równości do ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym. Krok taki mógłby tylko przyczynić się do pokojowego przywrócenia jedności Niemiec.

Wniosek radziecki w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa w Europie przewiduje dalej wycofanie obcych wojsk okupacyjnych z obu części Niemiec w ciągu 6 miesięcy. Bezpieczeństwo wewnętrzne w obu istniejących obecnie państwach niemieckich zapewnią oddziały policji, których liczebność ustalą cztery mocarstwa i których działalność nadzorować będą grupy inspekcyjne złożone z przedstawicieli czterech mocarstw.

Niemcy — podkreślił prezydent Wilhelm Pieck — leżą w sercu Europy. Jasne jest, że ogólnoeuropejski układ o bezpieczeństwie zbiorowym winien objąć swym dobroczynnym działaniem również Niemcy. Jeśli zniknie niebezpieczeństwo działań wojennych, jeśli wycofane zostaną obce wojska okupacyjne, jeśli zlikwidowane zostaną obce bazy wojenne, to wówczas powstaną nowe napawające otuchą przesłanki zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Jeśli usunięty zostanie wpływ niemieckich i obcych podżegaczy wojennych, to naród niemiecki szybciej znajdzie drogę do zrozumienia wzajemnego i jedności.

W Europie, zjednoczonej dzięki paktowi pokoju, Niemcy również nie pozostaną rozbite. Nie ulega wątpliwości, że w takiej Europie znalezione zostanie zadowalniające rozwiązanie problemu niemieckiego, całkowicie zgodne z wolnością i niezawisłością narodu niemieckiego oraz z zagwarantowaniem praw i bezpieczeństwa wszystkich innych narodów Europy.

W zakończeniu prezydent Pieck oświadczył:

Niemcy, nie pozostawajcie w tyle za innymi narodami w walce o pokój! Wzywam cały naród niemiecki do decydującej walki o bezpieczeństwo zbiorowe i trwały pokój w Europie. Jeszcze uporczywiej i śmielej walczmy o sprawiedliwy traktat pokojowy i porozumienie ogólnoniemieckie! Wówczas zdołamy, mimo wszelkie trudności i przeszkody, stworzyć zjednoczone Niemcy w pokojowej Europie.

Ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw obradowali w ścisłym gronie

BERLIN. W czwartek, dnia 11 bm. odbyło się posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w ścisłym gronie. Po posiedzeniu opublikowano następujący komunikat uzgodniony przez czterech ministrów:

W czwartek o godz. 15.00 w gmachu b. Sojuszniczej Rady Kontrolnej odbyło się posiedzenie czterech ministrów spraw zagranicznych w ścisłym gronie. Na posiedzeniu kontynuowano dyskusję nad pierwszym punktem porządku dziennego. Posiedzenie zakończyło się o godz. 19.15.

Minister Mołotow przyjął ministra spraw zagranicznych Austrii Leopolda Figla

BERLIN. Dnia 11 bm. minister Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotow przyjął austriackiego ministra Spraw Zagranicznych L. Figla.

Wraz z ministrem Figlem na przyjęciu obecni byli: podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Austrii B. Kreisky, ambasador austriacki w ZSRR N. Bischoff, szef Wydziału Politycznego austriackiego MSZ J. Schoener i M. Leitmeier. Na przyjęciu obecny był również wysoki komisarz i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Austrii I. Iljiczew.

Odezwa przedwyborcza KC KPZR

do wszystkich wyborców, do robotników i robotnic, chłopów i chłopek, do inteligencji radzieckiej, do żołnierzy Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej

MOSKWA. Prasa radziecka z 11 bm. opublikowała odezwę Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego do wszystkich wyborców, do robotników i robotnic, chłopów i chłopek, do inteligencji radzieckiej, do żołnierzy Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej. W odezwie tej czytamy m. in.:

14 marca 1954 r. naród radziecki będzie wybierał deputowanych do Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Kraj nasz wita to doniosłe wydarzenie w rozkwicie swych sił, w warunkach potężnego rozwoju ekonomiki i kultury.

W swym szybkim i niepowstrzymanym marszu naprzód naród radziecki pozostawił daleko w tyle te pozycje ekonomiczne, na których wojna przerwała jego pokojową pracę. Poprzednie wybory do Rady Najwyższej ZSRR odbywały się w 1950 r. ostatnim roku czwartej (pierwszej powojennej) pięciolatki. Po pomyślnym zakończeniu tej pięciolatki ludzie radzieccy z Partią Komunistyczną na czele nie szczędzą sił i pracy, by wcielić w życie zadania nowej — piątej pięciolatki. Już w 1953 r. globalna produkcja przemysłowa w ZSRR była 2,5 raza większa niż w przedwojennym 1940 r.

Po omówieniu osiągnięć w rozwoju transportu i w budownictwie odezwa wskazuje na sukcesy, osiągnięte w rozwoju przemysłu ciężkiego, które przygotowały warunki do zdecydowanego pchnięcia naprzód produkcji artykułów powszechnego użytku. Partia komunistyczna i rząd radziecki nakreśliły szeroko zakrojony program przyśpieszonego rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego tak, by w ciągu 2—3 lat znacznie podnieść stopień zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i przemysłowe powszechnego użytku.

Partia Komunistyczna jest głęboko przekonana, że nasza sławna klasa robotnicza i nasze doświadczone kadry inżynierów i techników, które już osiągnęły tak wysoki poziom, rozwiną na jeszcze szerszą skalę współzawodnictwo socjalistyczne o rozwiązanie nowych ogromnych zadań stojących przed przemysłem, transportem i budownictwem, o dalsze podniesienie wydajności pracy, o obniżenie kosztów własnych i o polepszenie jakości wyrobów, o oszczędniejsze i racjonalniejsze wyzyskanie wszystkich naszych środków i możliwości.

Poważne sukcesy osiągnął nasz kraj w dziedzinie rolnictwa. Odbudowane zostały całkowicie kołchozy, ośrodki maszynowo - traktorowe i sowchozy, zniszczone w okresie wojny. Przedwojenne rozmiary obszaru zasiewów oraz wydajność z ha podstawowych upraw rolniczych zostały nie tylko osiągnięte, lecz nawet przekroczone. W rozwoju rolnictwa partia nie bierze jednak za punkt wyjścia tych bezspornych i wielkich sukcesów, lecz rosnące nieprzerwanie materialne potrzeby ludzi pracy. Bez dalszego zdecydowanego i potężnego rozwoju rolnictwa nie można w całej pełni zapewnić obfitości artykułów żywnościowych i zaopatrzyć w surowce naszego szybkorosnącego przemysłu lekkiego i spożywczego. Uchwały wrześniowego Plenum KC KPZR i późniejsze uchwały partii i rządu w sprawie rolnictwa zawierają bojowy, konkretny program przyśpieszonego rozwoju wszystkich działów rolnictwa socjalistycznego, przede wszystkim hodowli oraz produkcji ziemniaków i warzyw. Realizacja tego programu jest pilną sprawą całej partii, całego narodu radzieckiego.

Od wrześniowego Plenum KC KPZR upłynęło pół roku — niedługi okres. Jednakże nawet w ciągu tego niedługiego okresu zrobiono wiele. Jeszcze bardziej wzrosła i umocniła się materialno - techniczna baza rolnictwa.

Partia jednakże uważa wszystko to dopiero za pierwsze kroki w wielkiej ogólnonarodowej sprawie potężnego rozwoju rolnictwa.

Odezwa wymienia środki, których realizacja zapewni dalszy rozkwit rolnictwa ZSRR.

Do jakiego celu zmierza Partia Komunistyczna — głosi dalej odezwa — walcząc o nieprzerwany wzrost całej produkcji społecznej — zarówno przemysłowej jak i rolniczej? Celem tym jest dalsze nieustanne podnoszenie dobrobytu narodu radzieckiego, całkowite zaspokojenie jego stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych.

Nieugięte realizowanie tego celu — to najwyższe prawo dla całej działalności partii i rządu, to najważniejsza część składowa programu budownictwa komunistycznego. Budujemy i rozszerzamy zakłady przemysłowe, elektrownie, zakładamy nowe linie kolejowe, umacniamy kołchozy, wyposażamy rolnictwo w najnowocześniejszą, najbardziej przodującą technikę, inwestujemy w to wszystko ogromne środki, by w ostatecznym rachunku, robotnikom, kołchoźnikom, inteligencji — wszystkim ludziom radzieckim lepiej się żyło, by dobrobyt i poziom kulturalny naszego narodu wzrastały z roku na rok, z dnia na dzień.

Odezwa stwierdza następnie, że w ZSRR nieustannie wzrasta płaca realna robotników i pracowników, zwiększają się dochody kołchoźników. Rozszerza się produkcja i sprzedaż artykułów powszechnego użytku. Na szeroką skalę rozwinęło się budownictwo mieszkaniowe.

Partia Komunistyczna — głosi dalej odezwa — będzie również nadal nieustannie walczyła o polepszenie warunków bytowych ludności, będzie nieugięcie i konsekwentnie realizowała nakreślony przez siebie program podniesienia dobrobytu materialnego mas pracujących. Partia uważa to za swój święty obowiązek.

Partia przejawia nieustanną troskę o rozkwit kultury socjalistycznej, o pomnożenie bogactw duchowych naszego narodu, o dalszy rozwój oświaty, nauki, literatury i sztuki. Uczynić wszystkich robotników i wszystkich chłopów ludźmi kulturalnymi i światłymi — oto zadanie, jakie stawia sobie Partia Komunistyczna.

Po scharakteryzowaniu osiągnięć w zakresie oświaty odezwa podkreśla, że jedno z najważniejszych swych zadań partia widzi w zapewnieniu rozkwitu i dalszego nieprzerwanego rozwoju przodującej nauki radzieckiej.

W radzieckim ustroju socjalistycznym tkwią ogromne, niewyczerpane zaiste możliwości dalszego, jeszcze potężniejszego rozwoju ekonomiki i kultury naszego kraju, nieustannego podnoszenia dobrobytu narodu. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego za podstawowe i główne zadanie uważa wykorzystanie tych możliwości w całej pełni, by zapewnić dalszy, wszechstronny postęp społeczeństwa radzieckiego, nieprzerwany i szybki rozwój sił wytwórczych kraju.

Im bardziej naród radziecki rozwinie siły wytwórcze kraju, im więcej produkować będzie nasz przemysł i nasze rolnictwo, tym szybciej rozwiązane zostanie gigantyczne zadanie stworzenia obfitości produktów i zapewnione zostanie zwycięstwo komunizmu w naszym kraju.

Jednym z najważniejszych warunków pomyślnego zbudowania społeczeństwa komunistycznego w naszym kraju jest nieustanne wzmaganie potęgi radzieckiego państwa socjalistycznego, ostoi pokoju i bezpieczeństwa narodów. Podstawą siły i potęgi naszego państwa jest niezachwiany sojusz klasy robotniczej i chłopstwa kołchozowego, moralno - polityczna jedność całego społeczeństwa radzieckiego, niewzruszona przyjaźń narodów ZSRR.

Przez swą politykę narodowościową Partia Komunistyczna zlikwidowała waśnie i wrogość między narodami naszego kraju, zespoliła je w jedną bratnią rodzinę, wykuła niewzruszoną przyjaźń równouprawnionych narodów, źródło niezwyciężonej siły radzieckiego wielonarodowego państwa, podstawę wszystkich sukcesów bratnich republik radzieckich. Przyjaźń ta zrodziła się i okrzepła we wspólnej walce narodów naszej ojczyzny przeciwko obcym zaborcom, przeciwko samowładztwu carskiemu i uciskowi kapitalistów i obszarników. Przyjaźń ta jest scementowana krwią narodów ZSRR, przelaną w latach wojny domowej i Wielkiej Wojny Narodowej. Przyjaźń ta scementowana jest wspólną twórczą pracą i wzajemną pomocą w latach budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Ta wielka braterska przyjaźń jest niezachwiana i nie ma na świecie siły, która mogłaby ją zniweczyć.

Komunistyczna Partia uważa za swój święty obowiązek, aby nadal również nieustannie wzmacniać przyjaźń narodów — tę podstawę potęgi i niezwyciężonej siły naszego socjalistycznego, wielonarodowego państwa.

Pragnienie naszego narodu, by zapewnić pokojową pracę i nieprzerwany wzrost poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących jest najświętszym nakazem dla Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego. Partia i rząd dołożą przeto wszelkich starań, by nie dopuścić do nowej wojny, by narody żyły w pokoju, by nastąpiło złagodzenie napięcia międzynarodowego i ustanowione zostały normalne stosunki między państwami. Nasza polityka zagraniczna jest jasną i określoną. Jest to polityka pokoju i przyjaźni między wszystkimi narodami. Proklamował ją twórca naszej partii i państwa radzieckiego, Wielki Lenin, który wskazał na możliwość długotrwałego pokojowego współistnienia dwóch różnych systemów ekonomicznych — socjalistycznego i kapitalistycznego. Jedynie najbardziej krótkowzroczni politycy z obozu kapitalizmu mogą oceniać nasze niezmienne i szczere dążenia do pokoju jako oznakę słabości państwa radzieckiego. Rozgromiwszy Niemcy hitlerowskie, które ujarzmiły wiele krajów Europy, Związek Radziecki dowiódł, że potrafi się obronić i dać druzgocącą odprawę każdemu agresorowi.

W latach powojennych kraj nasz stał się jeszcze silniejszy i potężniejszy. Posiada on wszystko, co jest niezbędne do ochrony pokojowej pracy naszego narodu i otrzeźwienia każdego, kto ośmieliłby się targnąć na naszą wolność i niezawisłość. Nie boimy się pogróżek ze strony żadnych agresorów. Lecz zdecydowanie i konsekwentnie jesteśmy za pokojem w interesach naszego narodu i narodów całej kuli ziemskiej. Jesteśmy przekonani, iż nie ma takich spornych kwestii w obecnej sytuacji międzynarodowej, których nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej.

Pokojowa polityka zagraniczna Związku Radzieckiego znalazła potwierdzenie we wszystkich jego czynach. Dziś cały świat widzi kolosalną różnicę między atmosferą niepewności i psychozy wojennej, sztucznie wytwarzaną w krajach kapitalistycznych, i atmosferą pokojowej, twórczej, konstruktywnej pracy, atmosferą spokoju i pewności, tak charakterystyczną dla kraju socjalizmu. Wszyscy widzą, iż główną troską i najgorętszym pragnieniem ludzi radzieckich jest żyć w pokoju i przyjaźni z wszystkimi narodami. Może się o tym przekonać każdy obiektywny, nieuprzedzony człowiek, wystarczy, by spojrzał na nasze miasta i wsie, na entuzjastyczną pokojową pracę narodu radzieckiego. Miliony ludzi we wszystkich krajach nazywają naszą ojczyznę heroldem i chorążym pokoju. Sztandar pokoju i przyjaźni narodów jest dla nas, ludzi radzieckich, święty! Niesiemy i nadal będziemy nieśli wysoko ten wielki, szlachetny sztandar.

W ścisłej braterskiej jedności z miłującym pokój mocarstwem radzieckim walczą o pokój państwa demokracji ludowej Europy i Azji. Potężną siłą obozu pokoju i demokracji stała się Chińska Republika Ludowa. Wraz ze Związkiem Radzieckim rośnie i krzepnie cały demokratyczny i miłujący pokój obóz, rośnie i rozszerza się walka narodów w obronie pokoju. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego będzie nadal również poświęcała wszystkie swe siły walce o pokój, o dalsze umocnienie potężnego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, o utrwalenie przyjaźni i współpracy narodu radzieckiego z wielkim narodem chińskim, z masami pracującymi wszystkich krajów demokracji ludowej, o wszechstronny rozwój stosunków gospodarczych i ustanowienie przyjaznych stosunków Związku Radzieckiego z wszystkimi krajami na kuli ziemskiej.

Stojąc bacznie na straży interesów narodu, jego pokojowej pracy, Partia Komunistyczna nie może nie brać pod uwagę faktu, że za granicą istnieją reakcyjne siły imperialistyczne, dążące do zaostrzenia i spotęgowania napięcia międzynarodowego, do rozpętania nowej wojny. Dlatego też realizując zdecydowanie i konsekwentnie politykę pokoju, broniąc wszelkimi siłami wielkiej i świętej dla wszystkich narodów sprawy pokoju, partia uważa za konieczne nieustanne doskonalenie i umacnianie sił zbrojnych państwa radzieckiego, by zapewnić bezpieczeństwo naszej ojczyzny. Radziecki ustrój socjalistyczny, który raz na zawsze zniósł wyzysk człowieka przez człowieka, postawił u władzy najlepszych ludzi spośród klasy robotniczej, chłopstwa kołchozowego i inteligencji pracującej, stworzył niewzruszoną jedność moralno-polityczną całego społeczeństwa radzieckiego. Ustrój ten jest najbardziej demokratycznym w świecie ustrojem społecznym i państwowym. W rządzeniu państwem radzieckim biorą udział najszersze masy ludowe. Najlepszych swych synów i córki naród nasz wybiera do najwyższego organu władzy państwowej — do Rady Najwyższej ZSRR.

Partia Komunistyczna stawia sobie za zadanie nieustanne rozwijanie naszej radzieckiej, socjalistycznej demokracji, oraz dążenie do jeszcze szerszego i aktywniejszego udziału milionów ludzi pracy w rządzeniu państwem. Partia prowadzi i będzie prowadziła nieprzejednaną walkę z wszelkimi objawami biurokratyzmu i mitręgi kancelaryjnej w poszczególnych ogniwach aparatu radzieckiego, z faktami nieuważnego, niedbałego stosunku do potrzeb i życzeń ludzi pracy, będzie nieustannie umacniała praworządność socjalistyczną, ochraniającą święte i nienaruszalne prawa obywateli naszej ojczyzny zapisane w Konstytucji ZSRR.

TOWARZYSZE WYBORCY!

Trzydzieści sześć lat istnienia państwa radzieckiego wykazały w sposób niezaprzeczalny i dobitny bezsporną, mającą znaczenie na miarę światową wyższość socjalizmu nad kapitalizmem. Socjalizm — to rozkwit sił wytwórczych, to swobodna i pokojowa praca dla siebie, dla całego społeczeństwa, to nieustanny wzrost dobrobytu narodu, to równouprawnienie i przyjaźń narodów, to konsekwentna walka o trwały pokój. Kapitalizm — to kryzysy ekonomiczne, bezlitosny, bestialski wyzysk mas pracujących, okropności bezrobocia, nędza i głód na jednym biegunie społeczeństwa, luksus i bajońskie zyski — na drugim; kapitalizm — to polityka ucisku narodowego, wzniecania waśni i wojen między narodami.

Wszyscy widzą jak rosną w naszym kraju nowe, tętniące energią, afirmujące życie siły, jakie niesłychane trudności, zrodzone przez wojnę, kraj nasz pokonał, jak polepsza się życie narodu, jak śmiało kroczymy naprzód na drodze rozkwitu. A cóż może temu przeciwstawić świat kapitalistyczny? Rokuje on narodom ponure perspektywy upadku ekonomicznego i dalszego pogłębienia nędzy i ubóstwa. Żadne sztuczne rozdymanie przemysłu wojennego nie może zapobiec zbliżającemu się nieubłaganie w krajach kapitalizmu kryzysowi ekonomicznemu, którego oznaki stają się coraz jawniejsze i groźniejsze. Rośnie bezrobocie, zwija się gałęzie przemysłu pracującego dla celów pokojowych. Niepohamowanie rosną ceny artykułów pierwszej potrzeby, zwiększają się podatki, coraz bardziej obniża się stopa życiowa mas pracujących. Wzmaga się reakcja wewnętrzna wszelkimi sposobami wznieca się psychozę wojenną, przynoszącą kolosalne zyski monopolom kapitalistycznym.

Opierając się na wielkich zaletach radzieckiego socjalistycznego ustroju, Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego zdecydowanie i pewnie prowadzi kraj ku całkowitemu zwycięstwu komunizmu.

W całej swej działalności partia kieruje się wielką nauką Marksa—Engelsa—Lenina — Stalina, kierując się mądrymi wskazaniami nieśmiertelnego twórcy Partii Komunistycznej i założyciela państwa radzieckiego Włodzimierza Iljicza Lenina.

Krocząc drogą wskazaną przez Lenina, partia pod kierownictwem Komitetu Centralnego z J. W. Stalinem na czele przywiodła narody naszej ojczyzny do zwycięstwa socjalizmu. Wcielając w życie wskazania leninowskie partia stale umacnia państwo radzieckie, niewzruszony sojusz robotników i chłopów, wielką przyjaźń narodów ZSRR, przejawia nieustanną troskę o dalszy rozkwit ekonomiki kraju, o podniesienie dobrobytu i poziomu kulturalnego ludzi radzieckich.

Mamy w naszym kraju wszystko, co jest wystarczające i niezbędne do zbudowania społeczeństwa komunistycznego. Mamy jednak jeszcze również nie rozwiązane zadania gospodarcze, istnieją pewne trudności wzrostu. Aby pomyślnie rozwiązać nasze zadania nie cierpiące zwłoki, usunąć braki i pokonać trudności, należy jeszcze na szerszą skalę rozwinąć samokrytykę, a zwłaszcza krytykę oddolną. Partia Komunistyczna dąży do tego, aby wszyscy ludzie radzieccy śmiało i odważnie ujawniali braki w pracy, jeszcze czynniej pomagali partii w szybszym usuwaniu tych braków.

Partia przywiodła kraj nasz do epokowych zwycięstw dzięki temu, że będąc czołowym oddziałem mas pracujących, zawsze opierała się i opiera na zaufaniu narodu, na twórczej aktywności milionów. Partia głęboko wierzy w siły narodu, w jego energię rewolucyjną, jest związana z narodem ścisłymi i nierozerwalnymi więzami. Wielka jedność partii, rządu i narodu — oto życiodajne źródło wszystkich naszych zwycięstw, podstawa naszego zdecydowanego marszu naprzód na drodze do komunizmu.

Dobitnym wyrazem tej jedności jest blok wyborczy komunistów i bezpartyjnych. W wyborach do najwyższego organu władzy państwowej naszego kraju — do Rady Najwyższej ZSRR Partia Komunistyczna występuje razem ze związkami zawodowymi, Komsomołem oraz innymi organizacjami i stowarzyszeniami ludzi pracy. Komuniści i bezpartyjni wysuwają wspólnych kandydatów na deputowanych.

We wszystkich poprzednich wyborach blok komunistów i bezpartyjnych niezmiennie odnosił zwycięstwo. Przez jednomyślne głosowanie na kandydatów tego bloku naród nasz dawał wyraz swego całkowitego zaufania do partii komunistycznej, swej aprobaty i poparcia dla jej polityki.

Partia Komunistyczna wyraża nadzieję, że również w zbliżających się wyborach wszyscy wyborcy będą jednomyślnie głosowali na kandydatów wysuniętych przez komunistów razem z bezpartyjnymi robotnikami, chłopami i inteligencją, że znów okażą zaufanie partii i zaaprobują jej politykę, wyrażającą żywotne interesy narodu. Licząc całkowicie na jednomyślne wybranie do Rady Najwyższej ZSRR kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych, na zrozumienie i uznanie przez wyborców polityki partii, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wzywa wszystkich wyborców — robotników i robotnice, chłopów i chłopki, inteligencję radziecką, żołnierzy Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej do jeszcze ściślejszego zespolenia się wokół Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego w walce o wykonanie gigantycznych zadań budownictwa komunizmu.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wzywa wszystkich komunistów, aby tak samo jednomyślnie jak na kandydatów komunistów, głosowali na bezpartyjnych kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR. Partia Komunistyczna liczy na to, że bezpartyjni wyborcy będą głosowali na komunistów — kandydatów na deputowanych tak samo jednomyślnie jak na kandydatów bezpartyjnych.

TOWARZYSZE WYBORCY!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wzywa Was, abyście 14 marca 1954 r. wszyscy przybyli do urn wyborczych. Nie powinno być ani jednego wyborcy, który by nie skorzystał ze swego zaszczytnego prawa do wybrania deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR. Niechaj dzień 14 marca 1954 roku stanie się ogólnonarodowym świętem mas pracujących Związku Radzieckiego, nową, potężną manifestacją ścisłej jedności partii, rządu i narodu.

WSZYSCY DO URN WYBORCZYCH!

ODDAMY GŁOSY NA KANDYDATÓW OGÓLNONARODOWEGO BLOKU KOMUNISTÓW I BEZPARTYJNYCH!

NIECH ŻYJE NASZA WIELKA OJCZYZNA — ZWIĄZEK SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH!

NIECH ŻYJE WIELKI NARÓD RADZIECKI — BUDOWNICZY KOMUNIZMU!

NIECH ŻYJE NIEWZRUSZONA JEDNOŚĆ PARTII KOMUNISTYCZNEJ, RZĄDU RADZIECKIEGO I CAŁEGO NARODU!

POD SZTANDAREM LENINA-STALINA, POD PRZEWODEM PARTII KOMUNISTYCZNEJ — NAPRZÓD, DO CAŁKOWITEGO ZWYCIĘSTWA KOMUNIZMU!

W Zasadniczej Szkole Zawodowej w Koszalinie zdobywają zawód dzieci nowoosiedleńców przybyłych tu z centralnej Polski.

Na zdjęciu: uczniowie kl. II na lekcji fizyki. W głębi nauczyciel — Stanisław Nożewski (Fot. — CAF).

Uwaga słuchacze Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu

W poniedziałek, dnia 15 bm., program zajęć jest następujący:

DLA ROKU WSTĘPNEGO

od godz. 15 — 19 seminarium z historii KPZR w grupach — „Uprzemysłowienie i kolektywizacja".

DLA ROKU I-SZEGO:

od godz. 15 — 19 wykład z historii KPZR — „Rewolucja Październikowa" i od godz. 19 — 21 wykład z historii Polski — „Powstanie styczniowe".

Gwardia Koszalin spotka się z ŁZS Traktor w meczu piłki nożnej

W niedzielę 14 bm. o godzinie 11 odbędzie się w Koszalinie mecz piłki nożnej pomiędzy Gwardią Koszalin a ŁZS Traktor Słupsk (zamiast Darłowa).

Czytajcie prasę partyjną

Nie lekceważyć niebezpieczeństwa pożaru

Wiele sklepów, punktów usługowych i instytucji nie jest dostatecznie zabezpieczonych przed pożarem. Lekceważenie tej sprawy i nieprzestrzeganie przepisów przeciwpożarowych jest przyczyną znacznych strat mienia społecznego.

— Nam pożar nie grozi. Co się tu będzie palić? — mówił niejeden kierownik sklepu, gdy zwracaliśmy uwagę na złe zabezpieczenie przeciwpożarowe lokalu.

Tak sądził pewnie i kierownik sklepu MHD nr 22 w Słupsku. Zmienił zdanie — gdy w sklepie wybuchł pożar. Złożone w pobliżu silnie ogrzewanych kaloryferów łatwo palne materiały zapaliły się. Na szczęście — dzięki przytomności umysłu ob. Jaworskiego pożar zlokalizowano jeszcze przed przybyciem straży pożarnej. Skończyło się na strachu i pewnych stratach w towarze. Przyczyną pożaru w Centrali Skórzanej w Słupsku było również złożenie towarów w pobliżu przewodu kominowego.

Pożary w MZBM w Okonku i Gm. Spółdzielni w Kraśniku wywołane zostały wadliwym założeniem instalacji elektrycznej.

Kontrola przeprowadzona w objektach podległych Ministerstwu Gospodarki Komunalnej wykazała, że żaden obiekt nie posiada instrukcji przeciwpożarowych, a zatrudnieni tam pracownicy nie mają przeszkolenia informacyjnego z zakresu ochrony przeciwpożarowej. Np. w MPK w Koszalinie, ul. Findera 23, Gazowni w Drawsku, MZBM w Ustce, MPRB w Słupsku przy ul. Stalina 23, MPRB w Wałczu, ZBM w Szczecinku, Wodociągach w Słupsku przy ul. Sobieskiego 1 — w większości objektów stwierdzono, że instalacje elektryczne są zniszczone i nie odpowiadają wymogom bezpieczeństwa. Okazało się też, że podręczny sprzęt gaśniczy jest niedostatecznie kontrolowany i konserwowany, dojścia do sprzętu pożarniczego przeważnie są utrudnione i pozastawiane różnymi przedmiotami, objekty często zaśmiecone (nie przestrzega się podstawowych warunków czystości, które są gwarancją bezpieczeństwa przeciwpożarowego).

Wskazane przykłady wyraźnie mówią, jak szkodliwe i błędne jest takie obojętne stanowisko dla sprawy ochrony przeciwpożarowej, jakie przynosi straty naszej gospodarce.

Z przeprowadzonych kontroli wynika, że kierownictwa poszczególnych objektów podległych MGK zbyt mało interesują się bezpieczeństwem przeciwpożarowym, w podległych im zakładach — dotychczas nie wytypowały pracowników, którym dodatkowo powierzonoby ochronę przeciwpożarową i utrzymanie sprzętu pożarniczego w pełnej gotowości.

Nieostrożne obchodzenie się z ogniem, niedbalstwo i lekkomyślność pracowników pozwalających sobie na palenie papierosów w magazynach z materiałami łatwopalnymi, złe magazynowanie towarów (w pobliżu przewodów ogrzewniczych), wadliwa instalacja ogrzewnicza, elektryczna itp. — oto m. in. przyczyny pożarów.

Ponieważ do najczęstszych przyczyn pożarów zaliczamy nieostrożność, dlatego też trzeba pouczyć kierowników i cały personel o konieczności zapobiegania powstawaniu pożarów i przestrzegania przepisów przeciwpożarowych.

Obok zapobiegania przyczynom pożarów większy nacisk trzeba też położyć na wyposażenie zakładów w sprzęt przeciwpożarowy, odpowiednie jego umieszczenie i konserwację oraz przeszkolenie pracowników, aby umieli ze sprzętu tego korzystać.

Kierownictwa zakładów lekceważące jeszcze sprawę ochrony przeciwpożarowej winny pamiętać, że odpowiadają osobiście za bezpieczeństwo i stan urządzeń przeciwpożarowych w przedsiębiorstwie. I że lekceważenie niebezpieczeństwa pożaru może być przyczyną ogromnych strat dla naszej gospodarki.

(J. W.)

Koszalińskie sprawy

Magazyny zapełnione a w sklepach...?

Spółdzielnie pracy produkują już wiele nowych asortymentów różnych artykułów, których poszukiwano często bez skutku. Nie było można kupić, bo się nie produkowało ich. A teraz — teraz produkuje się i też nie można kupić...

Co się zatym dzieje z tymi artykułami? Komplety kuchenne cieszą się np. dużym powodzeniem, ale... można je kupić poza granicami województwa. Mimo, iż uchwały IX Plenum mówią wyraźnie, że przemysł terenowy i spółdzielczość wytwórcza winny zaspokajać w pierwszej kolejności potrzeby miejscowe, większość wyrobów przemysłu drzewnego wędruje do innych województw.

Z drugiej strony „Spólnota Pracy" nie spełnia należycie swoich zadań. Ciągle jeszcze lekceważy rozprowadzanie tzw. „drobnicy". Stąd wypadki, że magazyny są zapełnione gotowymi wyrobami, a sklepy nie. Tak jest np. z kijami do szczotek, których spółdzielnia „Czyn" w Miastku posiada około 50 tys. a z których „Spólnota" po długich namowach zdecydowała się zabrać 15 tys. sztuk. Podobna historia jest z patelniami magazynowanymi przez spółdzielnię „Energia" w Słupsku w ilości 2 ton, a których „Spólnota" z niewiadomych przyczyn nie odbiera.

Oczekujemy wyjaśnień ze strony „Spólnoty" i naprawienia dystrybucji artykułów wyprodukowanych przez przemysł terenowy i miejscowe spółdzielnie wytwórcze.

Uwaga wędkarze!

Dnia 14 lutego 1954 roku w lokalu Okręgu PZW przy ul. Hołdu Pruskiego nr. 1 w Koszalinie o godz. 14-ej w pierwszym terminie i o godz. 14.30 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie członków koła wędkarzy.

CO, GDZIE, KIEDY?

TEATR

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY — Komedia Al. Fredry „Śluby panieńskie" — w Koszalinie sala teatralna WDK, godz. 19.

KINO

KOSZALIN — „Nowa Huta" — nieczynne.

„Młoda Gwardia" — Rokossowo — „Nierozłączni przyjaciele". Seans godz. 18.

SŁUPSK — „Polonia" — „Przygoda na Marienstacie". Seanse godz. 16, 18 i 20.

SŁAWNO — „Sława" — „Lubow Jarowaja" II seria. Seans godz. 18.

DARŁOWO — „Bajka" — „Lubow Jarowaja" I seria Seans godz. 19.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kin w Koszalinie.

RADIO

PROGRAM I

14 luty 1954 (niedziela)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 16.00, 20.00, 23.00.

6.05 Muz. „Na dzień dobry". 7.35 Od melodii do melodii. 7.55 Kalend. 8.10 Muz. klasyczna. 8.30 „5:0 dla młodości". 9.00 Odpowiedzi Falj 49 9.15 Muz. dla wszystkich. 9.55 „Zagadki muzyczne" 10.15 Dla rodziców pog. pt. „O lękach dziecięcych". 10.30 Aud. dla wojska 11.15 „Giordano Bruno" — pog. 11.30 Utwory współczesnych kompozytorów polskich. 12.04 Przegląd czasopism. 14.05 Aud. dla wsi. 15.15 Melodie do tańca. 15.45 Felieton literacki. 16.10 Na marginesie wielkiej polityki — felieton 16.20 Piosenki radz. 16.40 „Szklany człowiek". słuch. 17.30 Muz. taneczna 18.10 Mówi Nowa Huta. 18.30 Konc. życzeń. 19.00 Na radiowej estradzie. 20.15 Felieton. 20.30 Wiad. sport. 20.35 Józef Verdi — „Otello" opera. 22.55 Muz. taneczna.

„Tytan bieżni"

Opowiadanie na tle pamiętnika Emila Zatopka opracował — W. Zachar

(2)

skoczek wzwyż i 10-bolsta Antoni Kuczera z Brna. Zwerbował on kilkunastu chłopców do drużyny lekkoatletycznej i rozpoczął z nimi systematyczny trening. Jak ognia unikał Emil kontaktu z drużyną Kuczery. Uważał wszystko, co Kuczera wyczyniał — za śmieszną dziecinną zabawkę i trwonienie czasu.

BIEG NA ROZKAZ

Zbliżał się termin biegu ulicznego i członkowie zespołu Kuczery z przekonaniem zapowiadali swoje bezapelacyjne zwycięstwo.

— Czemu mieliby nie wygrać? — odpowiadał Zatopek. — Komuż jeszcze może na tym zależeć.

Nie przeczuwał nawet, iż wkrótce będzie tym, który pokrzyżuje plany wychowanków Kuczery.

W dniu, w którym miał się odbyć bieg, Zatopek przezornie skrył się w czytelni w nadziei, że uda mu się przeczekać godzinę startu. Tam znalazł go jednak kierownik internatu i pierwszy raz Emil miał okazję usłyszeć tak monstrualnych rozmiarów listę obrzydliwych wyzwisk, jakimi popisywał się ów „wychowawca" młodzieży.

W fatalnym nastroju powlókł się Zatopek na start. Miotały nim wściekłość i oburzenie. Nie było już jednak żadnych szans ucieczki.

Na starcie zespół Kuczery udzielał łaskawie ostatnich zapewnień że między siebie rozdzieli pierwszych dziesięć miejsc. Te chełpliwe zapowiedzi do reszty rozeźliły Emila. Huknął strzał i zbita gromada chłopców pomknęła twardym asfaltem ulicy.

Emil przez chwilę zagubił się w tłoku biegnących, po kilkudziesięciu jednak metrach wydostał się na czoło stawki. Biegł w towarzystwie wychowanków Kuczery. Minęli połowę trasy (około 700 m), gdy Zatopka opanowało zmęczenie. Nogi zesztywniały, w piersiach brakło tchu, serce skakało natarczywie do gardła. Właśnie w tym momencie uciekł Krupiczka. Ucieczka rywala przywróciła siły Zatopkowi. Puścił się w pogoń.

Dalcko za sobą zostawił rywali, ale Krupiczki nie dogonił.

NA TRENINGU

W tydzień potem Emil Zatopek poszedł na pierwszy w swym życiu trening. Kuczera zdobył Zatopka dla swej lekkoatletycznej drużyny. Trening składał się z rozgrzewki, po której chłopcy przebiegali równym, wolnym tempem 2 kilometry. Wydawało się to Emilowi zbyt wyczerpującym ćwiczeniem. Byłby zapewne zrezygnował z treningu, gdyby Kuczera nie powiedział, iż najbliższej niedzieli cała drużyna wyjedzie do Brna na zawody międzyszkolne. Taka wycieczka warta była wysiłku.

Okrutnie był Emil stremowany przed tym pierwszym startem w poważnych zawodach. Zapomniał o wszystkich wskazówkach trenera. Pragnął za wszelką cenę wygrać swój bieg na 1.500 m i poszedł po to zwycięstwo najprostszą drogą — z miejsca narzuciwszy olbrzymie tempo. Ale...

Przeliczył się Emil z siłami. Stracił na ostatnim okrążeniu 200-metrową przewagę nad swymi rywalami i dobrnął z trudem do mety, na ostatnich metrach, jakimś niewytłumaczalnym zrywem, zapewniając sobie drugie miejsce. Stopery wskazywały czas 4.20 min.

Nastała zima i Zatopek zapomniał o lekkoatletyce. Wiosną chłopcy zorganizowali mecz między dwoma internatami. Koledzy Emila mieli olbrzymie kłopoty z obsadzeniem biegu na 3 km. Wymagał on gruntownego przygotowania a nikt go jeszcze nie miał. Emil dał się namówić. Pobiegł i wygrał z czasem około 10 minut. Startował także na 1.500 metrów. Zwyciężył i w tej konkurencji. Rozsmakował się w zwycięstwach. Nie trzeba go było namawiać, aby wznowił treningi.

Chodził na stadion 2 lub 3 razy tygodniowo. Zaczynał trening od przebiegnięcia 2 lub 3 razy wzdłuż boiska. Potem 10 minut zajmowała gimnastyka i znów dwa — trzy szybkie szpurty na prostej. To była rozgrzewka. Potem biegał 3 razy po 200 m lub 2 razy po 300, niekiedy po 600 m, a dwa razy w tygodniu po 800 metrów.

Na pierwszych większych zawodach w Zlinie Emil startował na 3 km i zwyciężył w czasie 9.12 minut, co zlińska gazeta określiła jako doskonały wynik. Przez cały tydzień Zatopek czytał tylko ten fragment sprawozdania i tę o sobie pochwałę. W kilka tygodni później nazwisko Emila przedostało się na szpalty całej czeskiej prasy. Stało się to po mistrzostwach sztafetowych w Pradze, gdzie drużyna zlińska zajęła pierwsze miejsce i ustanowiła rekord krajowy. Emil biegł na pierwszej zmianie i osiągnął 4.14,6 min.

(c. d. n.)

Narciarskie mistrzostwa Polski juniorów

W czwartek 11 bm. rozegrano w Karpaczu pierwsze konkurencje narciarskich mistrzostw Polski juniorów. Odbyły się biegi płaskie oraz bieg zjazdowy w konkurencji chłopców i dziewcząt.

Na podkreślenie zasługują dobre wyniki młodzieży wiejskiej. Reprezentanci LZS uplasowali się na czołowych miejscach.

Na 3 km w konkurencji chłopców grupy A zwyciężył Rysula (Kolejarz) — 13.07,5 przed Gutem (AZS) i Gajda (Spójnia). Reprezentant LZS — Czyż zajął ósme miejsce na 32 startujących.

Na dystansie 6 km w konkurencji chłopców grupy B triumfował Zenek (AZS) — 42.32.0 przed Jasińskim (AZS) i Toporem (AZS). Spośród LZS-owców najlepsze miejsce uzyskał Kocjan — 9 na 61 startujących.

W konkurencji chłopców grupy C, którzy startowali na dystansie 10 km, zwyciężył Lorek (AZS) — 45.28,0 przed Mateją (Kolejarz) i Saleją (Kolejarz), 7 miejsce zajął reprezentant LZS — Pawlak. Startowało 75 zawodników.

W konkurencji dziewcząt grupy A zwyciężyła na dystansie 3 km Trzebunia (CWKS) — 16.10,0 przed Chodorowską również CWKS i Krzeptowską (Gwardia). Juniorka LZS — Kocjanówna zajęła 5 miejsce na 29 startujących.

W biegu zjazdowym chłopców, który rozegrany został na trasie długości 2.100 m przy różnicy wzniesień 425 m triumfował w grupie B — Nowakowski (Budowlani) — 1.36,3, a w grupie C — Stanisław Gąsienica-Roj (AZS) — 1.37,6.

W konkurencji dziewcząt bieg zjazdowy rozegrano na trasie 1.700 m przy różnicy wzniesień 300 m. Wygrała Wróbel (Włókniarz) — 1.22,6.

W piątek 12 bm., w drugim dniu narciarskich mistrzostw Polski juniorów rozegrany został slalom-gigant oraz skoki do kombinacji.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KSIĘGOWEGO-REWIDENTA — zatrudni od zaraz **Izba Rzemieślnicza w Słupsku.** Zgłoszenia osobiste w dyrekcji Izby — Słupsk, Zamkowa 2. K-38-0

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO — zatrudni od zaraz **Dyrekcja Państwowych Ośrodków Maszynowych nr 83 w Wałczu.** Warunki pracy do uzgodnienia na miejscu. Zgłoszenia kierować pod wyżej wskazany adres. K-28 0

UNIEWAŻNIENIE

Unieważnia się zagubioną **książeczkę czekową Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej przy PPK „Ruch", Koszalin, Świerczewskiego 14** — wystawioną na nazwisko **Tołodziecki Józef,** nr konta w PKO Koszalin 17-152-475. Łaskawego znalazcę prosimy o zwrot pod wyżej podanym adresem. K-37-0

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 980; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 399, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 715 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13. Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20.

C—5—10216. Nr zamówienia 37.

GŁOS Tygodnia

DODATEK SPOŁECZNO-KULTURALNY „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK III. Sobota 13 i niedziela 14 luty 1954 r. Nr. 7 (61)

Decyduje postawa członka partii

MICHAŁ Charkot zabrał się do pobieżnego obliczania szkód wyrządzonych przez pożar. Zmęczony był bardzo. Noc była dosłownie gorąca. Wiedział jednak, że nie uśnie. Wydawało mu się zresztą, że teraz właśnie musi dokładnie przemyśleć swoją sytuację, coś przedsięwziąć.

A więc stodoła, chlewy, mała przybudówka — wszystko w zgliszczach.

Ot co — pomyślał. — Nie uchroniłem swego dobytku. Powierzono mi dobre gospodarstwo, liczono na to, że kto jak kto, ale Charkot rozwinie swoją gospodarkę. Sąsiedzi będą z niego brali przykład. A tu masz, nieszczęście. Jak tu gromadzie w oczy spojrzeć...

Nigdy przedtem nie zastanawiał się nad tym, że to już szósty krzyżyk dźwiga na grzbiecie. Dzisiaj po raz pierwszy poczuł, że się starzeje.

Siedziba Gminnej Rady Narodowej znajdowała się niedaleko. Kilkadziesiąt kroków od zabudowań Charkota. Jak trudno mu było jednak przejść ten dobrze znany, nie wielki odcinek drogi.

WIELKA miesięcy później Charkot znów szedł tą samą drogą.

Nadzwyczajne zebranie partyjne w gromadzie Rzeczenica wyznaczone zostało na godzinę 18-tą. Porządek obrad prostu. ujęty został w jednym tylko punkcie:

„Omówienie zadań członków partii w realizacji wytycznych IX Plenum KC PZPR".

Wszyscy jednak przekonani byli, że zebranie przeciągnie się do późnej nocy. Wiadomo — każdy będzie miał dużo do powiedzenia. Na przykład Charkot, od godziny już siedzi i pisze coś na kartce. Nie często mu się to zdarza.

Sekretarz Komitetu Gminnego znał dobrze towarzyszy z Rzeczenicy. Wiedział, że mówić musi rzeczowo i konkretnie — po gospodarsku. Nieraz mu wymawiali po zebraniu, że przyjechał nie zupełnie przygotowany. Tym razem to mu raczej nie groziło. Raz dlatego, że przemyślał dokładnie swój referat, przygotował się sumiennie, po drugie — temat był tak bardzo bliski dla każdego. Miał rację. Słuchano go z wielką uwagą. Szeroka dyskusja zaś, która wywiązała się nad referatem mówiła sama za siebie.

Towarzysz Charkot wystąpił na końcu. Kartkę trzymał przed sobą, ale nie czytał. Mówił później, że to wszystko co napisał wydawało mu się zbyt suche. On chce mówić od serca, tak po prostu.

A mówił tak:

— Towarzysze dużo mówili o naszych rezerwach gospodarskich. To znaczy, że każdy z nas na własnej ziemi, w chlewach i oborach może tak pracować, żeby zebrać lepsze jak dotychczas plony, żeby powiększyć stan bydła i trzody chlewnej. Ma się rozumieć, że tak jest i tak być musi. Partia postawiła przed nami zadania bardzo piękne i trzeba powiedzieć trudne — ale wykonać je trzeba. Trudu my się nie boimy. Bo dla kogo my teraz pracujemy — wiadomo, dla siebie. Bo kto czeka na nasze większe plony, na więcej masła, mleka i mięsa? Czeka robotnik, tak jak my czekamy na jego maszyny. Czytałem wczoraj w gazecie, że i w Słupsku i w Złocieńcu i w innych miastach całej Polski robotnicy zwiększają swoje wysiłki w pracy, podejmują zobowiązania przedzjazdowe. My, towarzysze, musimy pójść ich śladem. My, towarzysze partyjni, zobowiązani jesteśmy do tego, aby przodować, podciągać swoim przykładem resztę chłopów.

Pamiętacie towarzysze — głos jego brzmiał coraz pewniej — przechodziłem chwile słabości, niewiary w swe siły i w pomoc państwa. To było w tych dniach, kiedy na części mego gospodarstwa dymiły zgliszcza. Dzisiaj wstydzę się tej słabości. Przyjdźcie do mnie, popatrzcie. Chlew stoi odbudowany, piękniejszy, stodoła w remoncie. Państwo pomogło mi na nowo stanąć na nogi.

A dzisiaj znowu tak mnie, jak i wam wszystkim, jak wszystkim ludziom pracy w całym kraju, partia przychodzi z wielką pomocą. Przychodzi do nas ze wspaniałym i pięknym programem. Od nas wszystkich zależy czy go w pełni wykonamy, czy okażemy się godni zaufania partii. Dlatego nie wystarczy tylko mówić o naszych rezerwach. Trzeba je wprowadzać już od dzisiaj do produkcji naszych gospodarstw. Trzeba to przede wszystkim traktować jako polecenie partyjne — to moim zdaniem jest najważniejsze.

I rzeczywiście do późnej nocy przeciągnęło się tego dnia nadzwyczajne zebranie partyjne w gromadzie Rzeczenica powiatu człuchowskiego. Porządek obrad rozszerzył się o jeden punkt: „wydanie poleceń partyjnych członkom partii".

• • •

TOWARZYSZ Charkot zabrał się znowu do obliczania. Tym razem czuł się nadzwyczaj rześki i młody. Gdzie by tam myślał o tym, że już szósty krzyżyk dźwiga na grzbiecie.

— A więc tak — mówił do żony. — Otrzymałem polecenie na zebraniu partyjnym, aby powiększyć w roku bieżącym swoje gospodarstwo o jedną krowę, 3 świnie, 3 owce. Myślę, że trzeba zacząć od kupna krowy i dwóch prosiaków. Nie należy z tym zwlekać. Później zabiorę się do owiec. Jak myślisz, dobrze tak będzie?

Żona ociągała się z odpowiedzią, wyraźnie starała się okazać swoje niezadowolenie.

— Mnie się wydaje, że dobrze, ale nie zupełnie. Zapomnieli tam na tym zebraniu, że przecież z żoną gospodarzysz, że ona ma też coś do powiedzenia. Zaraz dopiszę, że twoja żona — Charkotowa, wychowa więcej drobiu.

Oł — doskonale znał Charkot swoją żonę. Tak powiedziała i tak będzie.

• • •

WIEDZIAŁ tow. Charkot, że najprędzej zastanie sekretarza Komitetu Gminnego z samego rana. A sprawy miał do niego bardzo pilne. Przede wszystkim zawiadomić o tym, że posiada już nie 1, a 2 krowy, że zakupił prosiaki, że powiększył stan owiec o 2 sztuki. No i o tym zobowiązaniu żony.

Miał jeszcze i inne sprawy — przedstawił je sekretarzowi w ten sposób:

— Skoro otrzymałem polecenie partyjne, skoro zakupiłem inwentarz, to trzeba pomyśleć poważnie o zapewnieniu bazy paszowej. To znaczy, że dotychczasowe metody stosowane przeze mnie muszą być zastąpione nowymi.

Do was się zwracam towarzyszu sekretarzu, abyście mi pomogli w nauce. Na to nigdy nie zapóźno. Konkretnie — trzeba zorganizować w naszej gromadzie szkolenie agrotechniczne, organizować zebrania dyskusyjne. Mamy przecież dobrych gospodarzy takich jak Zalewski, Dymidziuk i Zajączkowski. Niech oni się dzielą swym doświadczeniami, niech uczą nowych metod pracy.

A kiedy będziecie w mieście — dorzucił już od progu — przywieźcie mi książki o hodowli i nowoczesnej uprawie ziemi. Sami wybierzcie, które najlepsze.

• • •

PO całodziennej pracy siada tow. Charkot nad zeszytem i pisze. Tak już od 3 dni. Nie sporo mu idzie. Chciałby ująć wszystko jak najlepiej, powiedzieć prosto o wszystkich swoich zamierzeniach.

A więc o tym, że na wiosnę przystępuję do nawożenia swoich łąk, do zbronowania kretowisk. To ma mu zapewnić dwa pokosy siana do roku. O tym, że w roku bieżącym stosować będzie siew krzyżowy, że na części swej ziemi przystąpi do uprawy cykorii i lnu.

Nie wie na przykład, czy warto już dzisiaj mówić o tym, że wybuduje silos dla kiszonki — do jesieni przecież daleko.

Mniej zastanawia się nad inwentarzem. To sprawa pewna. Pod koniec roku osiągnie z przychówku 9 świń i 4 owce. Ma już 2 krowy. 3 bekony sprzeda poza tym w ciągu roku państwu. Żona przypomina stale o drobiu — jak tu o tym wszystkim mówić. Bo, żeby to jeszcze w mniejszym gronie towarzyszy. Ale cóż, ma wystąpić na zebraniu gromadzkim. Kto wie, czy nie przyjedzie jeszcze ktoś z powiatu.

Niesporo mu idzie. Siedzi jednak i pisze. Wieczory zimowe są długie. Przygotowany być musi dobrze. Słuchać go będzie przecież cała gromada. On członek partii, przekaże swoje doświadczenia towarzyszom i bezpartyjnym, udowodni praktycznie, na przykładach, że realizuje swoje polecenie, że realizację tę zabezpiecza organizacyjnie. Że razem z robotnikiem, wspólnie z całym narodem bierze aktywny udział we wspaniałej ofensywie podjętej przez partię dla stworzenia każdemu człowiekowi pracy pełnego dobrobytu.

Z. KARPIŃSKI

W 65 rocznicę śmierci Ludwika Waryńskiego

10 lutego br. mija 65 lat od śmierci Ludwika Waryńskiego — twórcy, ideologa i przywódcy pierwszej partii polskiej klasy robotniczej „Wielki Proletariat".

Zgon Jana Maklakiewicza

Dnia 8 lutego 1954 r. zmarł w Warszawie wybitny kompozytor, długoletni profesor Konserwatorium Muzycznego w Warszawie, zasłużony działacz na polu upowszechnienia kultury muzycznej. W bogatym dorobku twórczym pozostawił Maklakiewicz wiele utworów muzyki symfonicznej, popularnej i masowej.

Kazimierz Wiłkomirski, znany polski wiolonczelista, kompozytor i dyrygent, jest obecnie dyrektorem artystycznym Filharmonii Bałtyckiej oraz profesorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Sopocie.

W swym dorobku muzycznym ma on szereg poważnych pozycji jak np. „Kantata Wrocławska", za którą otrzymał III nagrodę na Festiwalu Muzyki Polskiej w 1951 r. Koncertował w Związku Radzieckim, Niemieckiej Republice Demokratycznej, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii i wielu innych krajach. Za swą pracę muzyczną i pedagogiczną otrzymał odznaczenie Sztandar Pracy II kl., Złoty Krzyż Zasługi oraz Złotą Odznakę Śpiewaczą I stopnia za wieloletnią działalność na polu amatorskiego ruchu muzycznego.

Na zdjęciu: K. Wiłkomirski prowadzi lekcję ze studentami klasy wiolonczelistów Wyższej Szkoły Muzycznej.

Urozmaicić wypoczynek ludzi pracy

Uchwały IX Plenum KC PZPR i tezy przedzjazdowe stawiają przed aktywem kulturalno-oświatowym naszych zakładów pracy, nowe, poważne zadania. Jednym z nich jest stworzenie odpowiednich warunków dla kulturalnego wypoczynku załogi w czasie wolnym od pracy zawodowej.

Na tym odcinku pracy wiele rad zakładowych ma niewątpliwe osiągnięcia. Ale komisje KO nastawiły się przeważnie na organizowanie wypoczynku wewnątrz zakładu, to jest w świetlicy przez występy artystyczne, konkursy, sport i gry, nie doceniając znaczenia wczasów świątecznych, wycieczek krajoznawczych itp. Wprawdzie niektóre zakłady pracy organizowały wyjazdy do lasu w dni wolne od pracy dla pracowników i ich rodzin, lecz były to wycieczki mało przemyślane, pozbawione treści wychowawczej.

Zarządy Okręgowe Zw. Zaw. winny wyjazdy te ująć w ramy organizacyjne. Najlepiej jest wytypować stałe punkty wczasów świątecznych, zapewnić obsłużenie tych punktów przez ekipy artystyczne, odbić na powielaczu odpowiednią ilość tekstów pieśni celem prowadzenia śpiewu masowego, zapewnić instruktorów do masowej nauki tańców regionalnych, narodowych itp.

Nie doceniane są u nas również wycieczki krajoznawcze. Niewielu robotników z naszych miast i PGR oglądało zabytki historyczne województwa, a nawet można zaryzykować twierdzenie, że większość społeczeństwa nie wie, jakie zabytki u nas istnieją i gdzie się znajdują. Winę za ten stan ponosi między innymi PTTK, które nie postarało się nawet o wydanie informatora popularyzującego piękno Ziemi Koszalińskiej. Na dworcach i poczekalniach rzadkością jest ilustracja z naszego terenu. W sklepach kupujemy pocztówki z widokami innych stron kraju, natomiast brak seryjnego wydania kart z naszego województwa. W naszych szkołach nie ma kółek zainteresowań studiujących historię Ziemi Koszalińskiej.

Nie wolno nam zapominać, że pełne zagospodarowanie naszego województwa zależy w dużym stopniu od tego, jak potrafimy wzbudzić w masach miłość do naszej ziemi.

Należy wreszcie zwrócić uwagę na nie wykorzystane możliwości jakie dają jeziora i łączące je rzeki. Wycieczki wodą są u nas nie notowane. Tłumaczy się to najczęściej brakiem sprzętu wodnego. Toteż godna uwagi jest inicjatywa załóg MPRB i MZBM w Słupsku, które w ramach czynu przedzjazdowego zobowiązały się wyprodukować z odpadków 10 kajaków. Możliwości wyprodukowania z odpadów drzewnych kajaków, nart, sanek itp. istnieją w wielu zakładach produkcyjnych i przy właściwym wykorzystaniu tych możliwości, głód sprzętu sportowego, a przede wszystkim sprzętu wodnego może być zlikwidowany. Dlatego też Zarządy Okręgowe Związków Zawodowych winny zainteresować się tym zagadnieniem.

Ludziom pracy należy się urozmaicony wypoczynek.

E. ZAŁUSKI
sekretarz ORZZ
w Koszalinie

ADOLF SOWIŃSKI

TRYUMF OŚWIATY

Ciasna i duszna izdebka z niskim pułapem, opartym na dwu belkach, wypełniona była po brzegi dziećmi. Ławek nie starczyło dla wszystkich, toteż ci, którzy przybyli później, stali pod oknem, pod ścianami i gdzie się tam jeszcze dało. „Chłopcy siedzieli w sukmanach, w ojcowskich spencerach, nawet w matczynych lejbikach, niektórzy mieli szyje okręcone szalikami, a ręce w wełnianych rękawicach; dziewczęta miały na głowach zapaski i chuściny, jakby się znajdowały nie w dusznej izbie, lecz wśród zasp szczerego pola. Wszystko kaszlało..."

Była to „szkoła" wiejska, której opis zostawił nam Żeromski w „Syzyfowych pracach". Jedyny nauczyciel w jednym i tym samym pomieszczeniu oświecał na przemian poszczególne „klasy", skupione jako tako w różnych częściach izby. Gdy udzielał światła nauki „klasie" pierwszej, druga miała odrabiać zadane, gdy przerzucał się do drugiej, aby przepytać na wyrywki i przy tej okazji złoić skórę nieumiejącym, pierwsza winna była ćwiczyć się w czytaniu i pisaniu. Nieustanny gwar zagłuszał wszystko i uniemożliwiał prawdziwą naukę.

Ale i tak jeszcze wioska mogła być dumna z takiej „szkoły", bo na całą gminę żadnej innej nie było. Pod schylonymi od wiatrów strzechami rosły pokolenia analfabetów.

Gdy Polska odzyskała niepodległość w 1918. roku niewiele zmieniło się na głębokich polskich wsiach. Ustawa wprowadziła, co prawda obowiązkowe nauczanie, ale w wielkiej mierze pozostała ustawą papierową, bo w Polsce przedwrześniowej na tysiące trzeba by liczyć wsie, w których szkół w ogóle nie było. Gdzieś tam w zacisznych gabinetach starościńskich raz na kilka lat postanawiano, że w jakichś Owczarach czy Parznicach należy zbudować szkołę — i na tym się kończyło. Tylko niekiedy jakiś śmielszy chłopiec, pchany niepowstrzymaną żądzą nauki, wyrywał się z domu i codziennie przebywał pieszo osiem czy dziesięć kilometrów dzielących go od dalekiej szkoły. Widywało się na polskich drogach takie dzieci, brnące w słocie lub zawiei, z drewnianą teczką na sznurku przewieszonym przez ramię.

Tak się to łatwo dziś mówi: upowszechniliśmy oświatę. Tempo i rozmiary naszych osiągnięć są tak wielkie, że jeszcze jedną zdobycz społeczną jesteśmy skłonni przyjmować jako coś automatycznego, a zdobycze te piętrzą się niby góra i zasłaniają nam widok na przeszłość. Łatwo zapominamy, jak było, a tymczasem nieustannie powinniśmy pamiętać, od czegośmy zaczęli, ile dobrej woli, troski o człowieka i trudu było potrzeba, aby Janek z Owczar i Stasiek z Parznic widzieli wprost z domu rodzinnego wesołe okna szkoły we własnej wsi. Pokonaliśmy zawieruchę, która biła w twarze polskich dzieci na odległych drogach, wyrwaliśmy polskie dzieci z wielowiekowego nieszczęścia: analfabetyzmu i ciemnoty. Ojczyzna należy do nich, a przy wszelkich warsztatach pracy mamy już tysiące tych, którzy wykształcili się w Polsce Ludowej.

Ale to jeszcze nie wszystko, że cała młodzież normalnie, w wieku przewidzianym ustawą rozpoczyna i kończy systematycznie naukę, aby dobrze przygotować się do gospodarowania krajem. Szeroko z oświaty korzystają ludzie dorośli, którym warunki materialne i sanacyjna polityka nie pozwoliły uczęszczać do szkół.

...Słońce cicho i czerwono zachodzi za rząd głowiastych wierzb nad rowem melioracyjnym. Nadjechał samochód z zamieszkałymi w tej wsi, a pracującymi w pobliskiej cementowni robotnikami, wychodzą chłopi po pracy w obejściu spółdzielni produkcyjnej. Śnieg skrzypi im pod butami, bo mróz jest tęgi. Nad kominami domów unoszą się słupy dymu. Wiadomo, czas posiłku.

Ale ta chwila mija szybko przed ostatnim, równie wielkim jak praca zadaniem dnia. W oknach szkoły jarzą się już światła. Trochę za ciasne ławki dla niezwykłych uczniów, którzy są żywymi świadkami a zarazem ofiarami dawnej „szkoły", są uczestnikami spontanicznie zorganizowanego, uzupełniającego kursu wieczorowego dla byłych analfabetów, starych ludzi pamiętających jeszcze czasy carskiej niewoli.

Twardy, męski głos niedawnego analfabety czyta płynnie:

...I znowu spojrzał z góry,
okiem struny zmierzył.
Złączył ręce, oburącz w dwa
drążki uderzył:
Uderzenie tak sztuczne,
tak było potężne,
Że struny zadźwięczały
jak trąby mosiężne
I z trąb znana piosenka
ku niebu wionęła,
Marsz tryumfalny:
Jeszcze Polska nie zginęła!...

Istota przemian, które się dokonały i wciąż dokonują w Polsce Ludowej, polega nie tylko na tym, że budujemy na ziemi, ale że budujemy i w duszach ludzkich. Bezcenne dobro, jakim jest nasze dziedzictwo narodowe, słowo Kochanowskiego i Mickiewicza dotarło poprzez powszechną oświatę — jeżeli nie dosłownie już dziś, to przenośnie — pod strzechy; te ostatnie bowiem z dnia na dzień giną w naszym kraju, ustępując miejsca dachom z ocynkowanej blachy i czerwonej dachówki.

Czy nie widzicie, jaki to wspaniały obraz?

Cały kraj się uczy. Nie może być lepszej podstawy dla przyszłości niż mądrość narodu.

W Rekowie dyskutują nad książką

Wiejskie zespoły czytelnicze w powiecie koszalińskim przystąpiły już do opracowania pytań IV Etapu Konkursu Czytelniczego. Dwunastoosobowy zespół w gromadzie Rekowo gm. Karsinka w odpowiedzi na pierwsze pytanie — Co nas najbardziej interesowało w przeczytanych książkach i dlaczego? — pisze:

„Z przeczytanych kilku powieści podobała nam się książka pt. „Kawaler Złotej Gwiazdy" Siemiona Babajewskiego. Najbardziej interesowała nas postać bohatera spod Stalingradu — Sergiusza Tutarinowa. W dyskusji podkreślaliśmy jego zalety: waleczność, odwagę, bohaterstwo — cechy żołnierza walczącego w obronie ojczyzny. Zwróciliśmy przy tym uwagę, że w okresie powojennym, wojenny bohater Sergiusz przelatacza się w żołnierza pokoju, zdolnego organizatora pokojowej pracy we wsi Ust—Niewińsk. Mieszkańcy wsi, którzy rozpoczęli odbudowę zniszczeń, jemu w dużej mierze zawdzięczają piękne wyniki swej pracy, a co najważniejsze wybudowaną wspólnym wysiłkiem elektrownię. Z prawdziwym wzruszeniem czytaliśmy wyjątek opisujący uruchomienie elektrowni. Podzielaliśmy radość mieszkańców Ust-Niewińska i rozumieliśmy ich doskonale, ponieważ i w naszej gromadzie nie ma jeszcze światła elektrycznego. Toteż odpowiedź na drugie pytanie konkursu, co z przeczytanych książek chcielibyśmy zastosować w życiu własnym i w życiu gromady? — przyszła nam z łatwością i była jednomyślna: chcielibyśmy, aby i nasza wieś była zelektryfikowana. W dyskusji doszliśmy do wniosku, że w niedalekiej przyszłości każda gromada w Polsce będzie korzystała ze światła elektrycznego. Bo praca całego naszego narodu nad zbudowaniem socjalizmu gwarantuje wzrost dobrobytu. Ustaliliśmy też, że drogą dobrobytu wsi jest gospodarka zespołowa kierowana przez takich najlepszych, przodujących ludzi, jakich opisuje Babajewski w swej powieści „Kawaler Złotej Gwiazdy".

BARBARA ZASADA
kierownik Gminnej Biblioteki w Rekowie i członkowie zespołu czytelniczego.

Z Wystawy Prac Postępowych Artystów Plastyków w Warszawie

Na zdjęciu: „Pokój" — Peiser Kurt (Belgia) (FOT. — CAF).

Nauka w służbie życia

Nowe osiągnięcia chirurgów radzieckich

W ciągu wielu stuleci lekarze usiłowali rozwiązać problem przywracania człowiekowi kończyny czy innej części ciała utraconej na skutek nieszczęśliwego wypadku. W nowoczesnej medycynie narodziła się cała nowa gałąź — chirurgia plastyczna. Ale do niedawna niewiele można było znaleźć nowego w artykułach medycznych na ten temat, jakkolwiek przytaczały one pojedyncze przykłady udanych operacji.

Przed chirurgią plastyczną otwarły się realne perspektywy rozwoju dopiero wówczas, gdy nastąpił gwałtowny rozwój techniki operacyjnej, gdy wynaleziono nowe potężne środki walki z infekcją — antybiotyki. Wielkie zasługi mają w tej dziedzinie chirurdzy radzieccy. Nagromadzone przez nich materiały są tak interesujące i cenne, że Instytut Chirurgii przy Akademii Nauk Medycznych ZSRR zwołał niedawno specjalną konferencję, poświęconą zagadnieniu transplantacji poszczególnych organów i części ciała.

W mieście Gorki ogromną popularnością cieszy się prof. Mikołaj Sinicyn, który poświęcił się badaniu zagadnienia transplantacji serca. Możliwość transplantacji tego organu również i dziś wydaje się wręcz fantastyczna. Toteż nic dziwnego, że pierwsze doświadczenia Sinicyna potraktowano z dużym sceptycyzmem. Jednakże po wielu próbach Sinicynowi udało się dokonać transplantacji serca u żaby. Zoperowane przezeń żaby żyły przez dłuższy czas z „cudzym" sercem. Systematyczne badania ciśnienia i elektrokardiogramy wykazały, że w ciągu trzech miesięcy powracają do normy wszystkie podstawowe funkcje fizjologiczne przeszczepionego serca. W ten sposób Sinicynowi udało się stworzyć z dwóch części ciała, niezdolnych do życia jedno bez drugiego, jeden organizm całkowicie zdolny do życia. Późniejsze badania Sinicyna wykazały, że lepsze jeszcze wyniki osiąga się przy transplantacji serca, które uprzednio konserwowano w niskiej temperaturze w ciągu kilku dni. Przy tej metodzie udawało się utrzymać przy życiu do 70 proc. zoperowanych zwierząt.

Uzyskane przez Sinicyna wyniki posłużyły jako punkt wyjścia przy opracowywaniu metod transplantacji serca u zwierząt ciepłokrwistych. W tej dziedzinie wielkie sukcesy osiągnął uczony radziecki W. Demichow, który pierwszy opracował technikę transplantacji serca, płuc i nadnercza u zwierząt wyższego rzędu. Demichowowi udało się dokonać zamiany serca i płuc u psów. Po pierwszych operacjach psy żyły z nowym sercem zaledwie kilka minut, następnie kilka godzin, obecnie zaś żyją przez szereg dni. Całkowite rozwiązanie tego zagadnienia napotkało na nową przeszkodę. Okazało się, że — podobnie jak się to dzieje z grupami krwi — istnieją również grupy tkanek nie łączących się ze sobą.

Szukając dróg do przezwyciężenia tej przeszkody, uczony radziecki A. Łapczyński stwierdził, iż dobre wyniki daje tu dłuższe konserwowanie organów, które mają być przeszczepione. (Dotychczas utrzymywał się pogląd, że należy przeszczepiać organ możliwie jak najszybciej). Łapczyński konserwował w chłodni przez 25 godzin łapę odciętą psu, a następnie drogą chirurgiczną przywrócił ją zwierzęciu. Łapa całkowicie się zregenerowała.

Przeprowadzone przez Łapczyńskiego doświadczenia mają ogromne znaczenie. Otwierają one bowiem perspektywy przeprowadzania operacji w wiele godzin po nieszczęśliwym wypadku, kiedy działalność serca wróciła już do normy i pacjent zaczyna odzyskiwać siły.

Perspektywy dokonywania tego rodzaju operacji znacznie się rozszerzyły dzięki wynalezieniu przez inż. Gudowa aparatu do mechanicznego zeszywania naczyń krwionośnych, co jest niezbędne przy transplantacjach organów. Przy pomocy tego aparatu prof. Andrososow przeprowadził w Moskiewskim Instytucie im. Skliforowskiego szereg udanych operacji. W Związku Radzieckim założono specjalny Instytut eksperymentalnych Instrumentów chirurgicznych. Jest to jeden z najmłodszych Instytutów naukowo-badawczych ZSRR. Pracują tu właśnie inżynierowie, lekarze, chemicy i fizjologowie.

Zagadnieniem transplantacji organów zajmują się medycy w wielu zakątkach kraju radzieckiego. Prof. Goronow (Kijów) opracował metodę transplantacji nerek. Choremu na toksyczne zapalenie nerek przeszczepia on zakonserwowaną nerkę wyciętą zmarłemu człowiekowi. W wielu przypadkach tej choroby, kiedy zawodziły już wszelkie stosowane dotychczas środki, transplantacja nerki uzdrawiała chorego. Również prof. Szpuga (m. Iwanowo) prowadzi badania nad transplantacją nerek, stosując przy tym własną oryginalną metodę.

Dotychczas wyniki badań pozwalają przypuszczać, że w niedługim czasie transplantacja organów będzie mogła być powszechnie stosowana.

Dr. S. NAWASZYN

Nauka w cieniu dolara

„Przy kapitalizmie wojna zatruwa naukę... W warunkach kapitalizmu nauka nie może służyć szczęściu a jedynie zniszczeniu. Naukowiec pozbawiony jest wolności, jest niewolnikiem władców, którzy stracili zmysły".

Prof. J. D. BERNAL
laureat Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju

Kto to są w Stanach Zjednoczonych ci „władcy", o których mówi prof. Bernal? Odpowiedź na to pytanie daje Amerykanin, Hubert Park Beck, w interesującej analizie ekonomicznego i społecznego przekroju grupy 734 osób, wchodzących w skład rad nadzorczych i kuratoriów trzydziestu głównych amerykańskich uniwersytetów. W gronie tych „naukowców" jest zaledwie 36 (!!!) pedagogów, w tym 12 na stanowiskach prezydentów uniwersytetów (prezydent uniwersytetu — rektor — przyp. red.). Przytłaczającą większość to dyrektorzy i członkowie rad nadzorczych wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i finansowych.

Wielki kapitał — to prawdziwy władca amerykańskich uniwersytetów. Jego przedstawiciele wyznaczają prezydentów uniwersytetów, mają decydujący głos w przyjmowaniu i zwalnianiu personelu naukowego, w wyborze podręczników, w nabywaniu pomocy naukowych. I w tej dziedzinie „naukowej" kierują się tymi samymi założeniami, co w sferze wielkich interesów. Zgodnie z tym, że wojna przynosi im najwyższe zyski, największym sentymentem w swej działalności „naukowej" obdarzają wojskowych, a największym zainteresowaniem badania natury militarnej.

Nie przypadkiem też Rada Uniwersytetu Columbia, w skład której wchodzili tacy przedstawiciele amerykańskich monopoli, jak Winthrop Aldrich, prezes Chase National Bank, Thomas Perkinson, prezes towarzystwa ubezpieczeń Equitable Life Assurance Company, czy Thomas Watson z International Business Machines, powołała w 1943 r. na prezydenta uniwersytetu człowieka nie zajmującego się nigdy niczym innym, jak zawodową służbą wojskową — gen. Dwight D. Eisenhowera.

Podobnie przedstawia się sytuacja na innych uniwersytetach. Prezydentem Uniwersytetu Północnej Karoliny był ostatnio były minister wojny Grey; Uniwersytetu Kalifornia — admirał Nimitz, dziekanem Wyższej Szkoły Prawniczej im. Jerzego Waszyngtona — kontradmirał Colcoran; kanclerzem Wyższej Szkoły Nauk Technologicznych im. Lewisa — kontradmirał Grassie.

W ślad za generałami, ministrami wojny, admirałami, popłynęły na uniwersytety z kas państwowych dolary, przeznaczone na badania nad nowymi metodami masowej zagłady ludzi. Grupa najwybitniejszych amerykańskich naukowców i intelektualistów, w ich liczbie Albert Einstein, wydała ostatnio broszurę pt. „Militaryzacja wychowania",

Broszura ta udowadnia, że zamówienia wojskowe „na prowadzenie naukowych badań z dziedziny militarnej" doprowadziły do finansowego uzależnienia tych uczelni od władz wojskowych.

Marynarka wojenna USA zawarła umowy ze 130 ośrodkami naukowymi. „New York Times" donosi że „rząd Stanów Zjednoczonych wydał w ciągu jednego tylko roku 160 mil. dolarów na badania naukowe przeprowadzone na terenie uniwersytetów". Jasne, że od było się to pod naciskiem monopoli. I jasne, na co przeznaczone są te miliony dolarów, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że w Stanach Zjednoczonych 70 proc. wszystkich badań naukowych prowadzi się dla wojska.

Wszelkie co do tego wątpliwości rozwiewa książka pt. „Nowoczesna broń, a wolny człowiek" Vannevara Busha, byłego prezesa amerykańskiego Biura Naukowych Badań i Rozwoju Wiedzy. Autor wyjaśnia iż, oficjalny pogląd Waszyngtonu polega na tym, że wiedza w USA powinna służyć wyłącznie przygotowaniom wojennym, a możliwości zastosowania zdobyczy nauki do rozwiązania problemów społecznych nie są brane pod uwagę.

Jaki jest — z naukowego punktu widzenia — rezultat tego wciągnięcia nauki w służbę monopoli i wojny, wyjaśnia postępowy amerykański fizyk. James S. Allen: „Sens nauki został spaczony a jej perspektywy zatracone wskutek militaryzacji nowoczesnego przemysłu".

Potwierdzeniem słuszności tego poglądu jest haniebne wystąpienie doktora Runo, prezydenta Uniwersytetu Tampa na Florydzie: „Każdy z nas — powiedział on — powinien nauczyć się sztuki zabijania... nie powinno być żadnych ograniczeń w używaniu narzędzi masowej zagłady. Musimy prowadzić wojnę bakteriologiczną, musimy stosować gazy trujące, bomby atomowe i wodorowe, dalekodystansowe rakiety. Oszczędzanie szpitali, szkół i zakładów naukowych w czasie wojny jest zwykłą obłudą".

Militaryzacja nauki przeprowadzana przez wielki kapitał na amerykańskich uniwersytetach prowadzi oczywiście do usunięcia z życia uniwersyteckiego wszystkich uczonych, którzy nie godzą się na takie wypaczanie celu nauki. I tak Richard G. Morgan, kurator muzeum stanowego w Ohio, jeden z przywódców walki o prawa Murzynów w USA, został po 12 latach pracy zwolniony za działalność antyfaszystowską. Lyman Bradley, profesor germanistyki na Uniwersytecie nowojorskim, został usunięty, ponieważ występował w obronie ofiar kata Hiszpanii, gen. Franco. Komisarz do spraw wychowania zażądał od miejskiego urzędu do spraw wychowania w Nowym Jorku zwolnienia wszystkich „nielojalnych" członków rad naukowych, określając równocześnie jako „lojalnych" jedynie tych, którzy „gorliwością i zapałem okazują pomoc zimnej wojnie". Profesor Burrows Dunham został zwolniony ze stanowiska profesora filozofii na Uniwersytecie Temple w Filadelfii, ponieważ, oskarżony przez osławioną komisję Mac Carthy'ego do badania działalności antyamerykańskiej — odmówił składania przed nią zeznań.

Wielu jest w Stanach Zjednoczonych naukowców, którzy, podobnie jak profesor Joliot Curie i inni naukowcy we Francji, nie chcą zezwolić na to, by życie intelektualne ich narodu zostało wynaturzone przez sprowadzanie go na ścieżki wojny. Wbrew opinii Mac Carthy'ego związek wykładowców z Filadelfii przedstawił profesora Burrows Dunham do odznaczenia, jako tego, „który miał największe osiągnięcia w pracy wychowawczej w ciągu roku".

Profesor Dunham w odpowiedzi na wyróżnienie wygłosił przemówienie, w którym, nie zważając na grożące mu nowe prześladowania ze strony faszystów amerykańskich, stwierdził: „Nasi prześladowcy usiłują wytworzyć sytuację, w której cnota jest karana, a występek staje się godnym nagrody. W rzeczywistości jednak są na to za słabi. Mogą wywołać lęk, ale nie taki, który nie byłby do przezwyciężenia. Mogą posiać nienawiść — ale nie na długo. Jest coś szczególnego wśród nas, ich przeciwników. Jesteśmy nosicielami postępu i hartujemy się w ogniu walki".

GEORGE BIDWELL

Z dziejów ruchu robotniczego na Pomorzu Zachodnim (1)

Walka była wspólna...

MGR S. POHORYLES

W POCZĄTKACH grudnia 1918 roku socjaldemokratyczny rząd Scheidemanna i Eberta w Berlinie zaalarmowany został depeszą ze Szczecina o następującej treści:

„Jesteśmy w niebezpieczeństwie. W radach żołnierskich siedzą bolszewicy. Spartakusowcy panują nad sytuacją w Szczecinie i powiatach. Pomoc natychmiastowa konieczna. Dla uspokojenia mas i przywrócenia porządku ślijcie krążownik. Każda chwila zwłoki podważa nasze pozycje".

Podpisano: Der Zentralrat in Stettin.

W dwa miesiące później w początkach marca 1919 roku pod ten sam adres i od tego samego nadawcy wysłana została druga depesza:

„Krążownik „Strasburg" nie opanował sytuacji a ją pogorszył. W stoczni „Wulkan" potężny strajk kierowany przez komunistów. Zbuntowane przez bolszewickich agitatorów masy domagają się wycofania krążownika. Załoga „Strasburga" zdekompletowana: z 600 osób pozostało 30. By zapobiec ogólnemu powstaniu krążownik wycofajcie".

Podpisujący depeszę, przewodniczący Zentralratu był wściekły: Nie pomogły starannie przygotowywane przemówienia o pokojowym socjaliźmie i bolszewickim terrorze. Nie pomogli również starzy kajzerowscy oficerowie ze „Strassburga".

Wzniesiony nad warsztatami stoczni ogromny transparent: „Es lebe Rosa Luxemburg und Karl Liebknecht! Hoch die Weltrevolution!" — i podpisana przed chwilą depesza o wycofanie krążownika były świadectwem pierwszej klęski. Scheidemannowski Zentralrat był panem miasta tylko formalnie. W mieście nadawali ton kierowani przez komunistów stoczniowcy i portowcy. — Socjalzdrajcy. — krzyczał wczoraj zbuntowany tłum przed gmachem rady.

— Also, Herr Vonneilich — zwrócił się przewodniczący do siedzącego w gabinecie osobnika w kajzerowskim mundurze bez dystynkcji, — poszukamy innego wyjścia. Będzie chyba bardziej skuteczne niż nasz nieszczęsny krążownik. I na kartce papieru zaczerniły się pisane przez esdeckiego fuehrera słowa: „An das Generalkommando des 2. Armeekorps..."

Herr Vonneilich, organizator białogwardyjskich oddziałów do walki z rewolucją tzw. Zeitfreiwilligen Regiment Pommern kiwnął potakująco głową.

Ze szczecińskich ulic dochodziły odgłosy strzałów. Spartakusowcy rozbrajali oddziały tzw. Sicherheitswehry — dywersyjne oddziały esdeckiego Zentralratu.

W mgle szczecińskiej nocy odpływał od szczecińskiego nadbrzeża w stronę kanału krążownik „Strasburg" — zbankrutowana stawka niemieckiej burżuazji i jej wiernego sojusznika — prawicowych socjaldemokratów.

„In Stettin war das Ziel der Marksisten erreicht. Die Stadt gehört ihnen". — W Szczecinie marksiści osiągnęli swój cel. Miasto należy do nich,

— meldował z goryczą, mieszczącemu się w berlińskiej piwiarni, sztabowi bandy, niejakiego Hitlera — pan Vonneilich.

* * *

TRZYMIESIĘCZNY okres dzielący pierwszą depeszę od drugiej — grudzień 1918, styczeń i luty 1919 roku — to początki zorganizowanej walki klasy robotniczej Szczecina pod kierownictwem „Związku Spartakusa" o władzę proletariatu. Dzieje tej bohaterskiej wieloletniej walki o republikę radziecką na Pomorzu, walki przeciwko pruskiemu militaryzmowi i junkierstwu — nie są znane naszemu czytelnikowi. Istniejące dokumenty pozwalają odtworzyć je w pewnym — niepełnym jeszcze zarysie. W trudnej walce niemieckich komunistów Pomorza z połączonymi siłami rodzącego się faszyzmu i prawicowej socjaldemokracji brali również udział mieszkający na Pomorzu Polacy — szczególnie na wsi, oraz polscy emigranci za chlebem, pracujący na szczecińskich majątkach junkierskich. Rymarz z Bytowa Franciszek Ługowski przewodniczący tamtejszej Ortsgruppe Komunistycznej Partii Niemiec w roku 1921 —stanie się ulubionym przywódcą mas pracujących tej części Pomorza. Ale nie wyprzedzajmy faktów. Zachowajmy chronologię i oddajmy głos dokumentom.

Rok 1918. Fala ogromnego nasilenia rewolucyjnego przechodzi przez Europę. Na wschodzie rosyjscy robotnicy i chłopi bronią młodej Republiki Rad przed najazdem interwencji. Fala rosyjskiej rewolucji nie zatrzymała się na granicy Rosji. W Polsce robotnicy Białegostoku, Warszawy i Zagłębia tworzą Rady robotnicze i chłopskie. W Niemczech dojrzewa sytuacja rewolucyjna. Partia Róży Luksemburg i Karola Liebknechta „Związek Spartakusa", a od 30 grudnia 1918 roku utworzona na jego podstawie Komunistyczna Partia Niemiec organizuje rady w całych Niemczech. 9 listopada 1918 roku Karol Liebknecht ogłosił w Berlinie powstanie republiki radzieckiej. Aby opanować sytuację burżuazja niemiecka uciekła się do pomocy swego wiernego sługusa. Tegoż dnia, w dwie godziny później, socjaldemokrata Scheidemann proklamuje republikę burżuazyjną i staje na czele rządu. 15 stycznia 1919 z polecenia socjaldemokraty Noskego zostali bestialsko zamordowani Róża Luksemburg i Karol Liebknecht. W całych Niemczech wzmaga się walka rewolucyjna.

Takie jest najbardziej ogólne tło walki szczecińskich komunistów przeciwko burżuazji i zdradzieckiej socjaldemokracji.

Pierwsze odruchy rewolucyjne w Szczecinie „groźny pomruk zbolszewizowanych mas" przeciwko burżuazyjnemu Zentralratowi miał zdławić wezwany do Szczecina krążownik „Strasburg". „Strasburg" musiał uciekać ze Szczecina pod naporem potężnego strajku politycznego stoczniowców. Wycelowane w stronę stoczni działa nie zostały użyte mimo nalegań i gróźb panów Rathenau, Siemensa i

Schultowa z rady nadzorczej „Wulkana". Było tych działa za mało, by zdławić komunistów, czego domagali się ci panowie i w czym szczerze był zainteresowany esdecki Zentralrat. Strzały ze „Strasburga" mogły natomiast przyśpieszyć ogólne powstanie na całej ziemi szczecińskiej. A tego Zentralrat bał się najbardziej. I dlatego czekał na bardziej dogodną sytuację. Czekał na pomoc Generalkomando des 2. Armeekorps...

Tymczasem wypadki potoczyły się z błyskawiczną szybkością. W kwietniu 1918 roku na ulicach Szczecina pojawiają się plakaty:

„Arbeiter! Bemachtigt Euch aller erreichbaren Waffen! Nehmt dem Kampf auf!"

1 maja wybucha na wyspie Łasztownia potężne powstanie kierowane przez komunistów. Zentralrat rzuca na Łasztownię oddziały Sicherheitswehry. Na moście Sobieskiego (Hansabruecke) oddziały te zostały rozbrojone przez robotników. Inne oddziały Sicherheitswehry kierujące się na Łasztownię od strony swego sztabu mieszczącego się w gmachu późniejszego „Ufa Pallace" (Obecnie gmach PDT) — zostały również rozbrojone a zdobyte karabiny maszynowe przekazane na Łasztownię. Powstanie rozszerzyło się na całe miasto.

Oto co opowiada o tych dniach jeden z dowódców faszystowskiego Zeitfreiwilligen Regiment Gerhard von Gottberg:

„Po pierwszych sukcesach bolszewików w walkach na moście i przed sztabem Sicherheitswehry — tysiące robotników i rzemieślników przyłączyło się do powstańców. Rozpoczął się szturm więzienia, które po niedługiej walce zostało zdobyte, a osadzeni tam komuniści uwolnieni. Część oddziałów Sicherheitswehry wraz z karabinami maszynowymi przeszła na stronę komunistów. Inna kolumna komunistów wznosząc okrzyki: „Nieder mit Soldateska! Bluthunde!" zaatakowała gmach [illegible]dium. Gmach policji został szybko zdobyty, a znajdujące się tam ciężkie karabiny maszynowe zasiliły arsenał komunistów, do których przyłączyła się część tzw. niezależnych socjaldemokratów. Przerzuciliśmy wszystkie nasze siły do obrony koszar. W koszarach mieściły się potężne składy broni i amunicji.. Atak komunistów na koszary spodziewany jest lada chwila. Pan Vonneilich i Hauptmann von Wenkstern objęli dowództwo w koszarach. Czekamy na pomoc Generalkomando".

15 maja w nocy komuniści zaatakowali koszary. Ostatnia w mieście pozycja koalicji Zentralratu i bojówek faszystowskich pana Vonneilicha została poważnie zagrożona. Z Berlina na rozkaz Generalkomando 2. Armeekorps ruszyła 18 maja w kierunku Szczecina 25 Reichsbrigade pod dowództwem General-majora v. d. Lippe i zaatakowała Szczecin od strony Gryfina.

Wysłany tegoż dnia do Berlina komunikat w „Nachrichtenblatt der 25 Reichsbrigade" brzmiał:

„In Pommern herrschte bisher, von Stettin ausgehend, eine vollstandige Räterepublik". — Na Pomorzu od Szczecina począwszy, panuje dotąd całkowita republika rad.

Walka szczecińskich komunistów wchodziła w drugą trudniejszą fazę. Robotnicy przystąpili do organizacji czerwonej armii.

II.

SZCZECIŃSKIE powstanie zapoczątkowane przez portowców na wyspie Łasztowni nie było odosobnioną wyspą rewolucyjną na Pomorzu. Zarówno sztab II korpusu bezpośrednio — jak i władze scheidemannowskie w Koszalinie, Słupsku, Drawsku, Bytowie, w Kołobrzegu, Sławnie, Miastku, Stargardzie, w Pyrzycach i innych miastach Pomorza zaniepokojone były wzrostem sił komunistów.

Policjant Fischer z Koszalina raportuje swoim przełożonym:

„24 lutego 1919 roku o dwunastej w nocy komuniści opanowali dworzec i rozbroili transport 49 Regimentu, który jechał w kierunku na Stargard. Wśród powstańców marynarze i cywile. Obsługa transportu przyłączyła się do komunistów. Dokąd złożono zdobytą przez komunistów broń — w ciemności trudno było stwierdzić. Komuniści utworzyli potężny pochód (500 osób) i ze śpiewem maszerowali po mieście. Jeden feldfebel pobity na rynku. Wypadków śmierci nie stwierdzono."

W tym samym czasie dr Junghann, Regierungspräsident w Koszalinie, pienił się ze złości, czytając przesłaną mu treść przemówienia ślusarza Szarkowskiego na robotniczym wiecu w Słupsku:

„Genossen! Własność prywatna jest kradzieżą. Cała własność prywatna musi być znacjonalizowana! Odszkodowań w żadnym wypadku burżujom nie wypłacać. Odrzucamy przegniły parlamentaryzm. Żądamy dyktatury proletariatu na wzór rosyjskich rad! Żądamy ścisłej współpracy z naszymi bolszewickimi braćmi w Rosji! Precz z burżuazyjną Partią Ludową!".

Burżuazyjna Partia Ludowa i tzw. Deutsche Volksvereinigung — późniejsza rezerwa hitlerowskich bojówek — zmierzały do zdławienia z pomocą socjaldemokratów powszechnego strajku robotników rolnych na Pomorzu. Strajk ten rozpoczął się od żądań podwyżki płac. Deutsche Volksvereinigung kolportowała po wsiach ulotki z nie byle jaką argumentacją ekonomiczną:

„wysokie płace doprowadzą majątki ziemskie do ruiny. Tak samo jak w przemyśle tak i w rolnictwie podwyżka płac spowodowałaby „rozpłynięcie się" kapitału zakładowego, przedsiębiorstwa by zbankrutowały — zostalibyście bez pracy i żadnej płacy. Walczcie więc drodzy robotnicy nie o podwyżkę płac, ale o Wielkie Niemcy."

Że ta argumentacja nie trafiała jakoś do świadomości strajkujących robotników, świadczy pismo tzw. Verein Hinterpommersche Landwirte — organizacji obszarników pomorskich, do władz z prośbą o przysłanie wojska na majątki ziemskie, ponieważ „strajkujący robotnicy rolni otrzymują broń od robotników szczecińskich".

Odpowiedź władz była krótka i bardzo wymowna:

„Niestety, nie jesteśmy dziś w stanie nic zrobić z bolszewickimi agitatorami. Spróbujcie pertaktować z robotnikami."

Strajki te były „generalną próbą" — jak pisze miastecki Landrat — przed powstaniem zbrojnym, którego celem jest utworzenie komunistycznych rad robotniczych i chłopskich na wsi pomorskiej i połączenie się z siłami rewolucyjnymi w mieście. Walka robotników rolnych Pomorza Zachodniego wymaga odrębnego omówienia, ale już te fakty wskazują na zasięg szczecińskiego powstania.

Mimo trudnej dla białych sytuacji w Szczecinie — Generalkommando 2. Armeekorps zmuszone było przerzucić niektóre jednostki wojskowe na wieś oraz wysłać posiłki do poszczególnych miast.

Za przykładem Koszalina poszli bowiem komuniści Białogardu, którzy już na początku 1920 roku utworzyli oddziały czerwonej gwardii. 18 marca oddziały te zaatakowały dworzec białogardzki, obsadziły ratusz oraz starostwo. W Podjuchach i Szczecinku uzbrojeni robotnicy wyparli z miasta faszystowskie bojówki.

O nastrojach ludności na terenie Pomorza świadczy następujący epizod, zanotowany w dokumentach policyjnych.

W Bobolicach faszystowska organizacja tzw. Deutsch-Nation Volksverein zorganizowała zebranie z udziałem kandydata do pruskiego Landtagu pana Schlange. Herr Schlange wygłosił bojowe przemówienie o tradycjach mocarstwowych Rzeszy i wzywał masy do walki z „komunistyczną zarazą, która — muszę to stwierdzić z wielkim ubolewaniem — szybko się rozszerza na naszym terenie". Gdy Schlange skończył, poprosił o głos komunista Schulz, którego przemówienie i odpowiedź danq panu Schlangemu oklaskami powitała większość zebranych. Schulzowi głos odebrano, a faszystowscy bojówkarze zaatakowali publiczność. Nagle z galerii hotelu „Schwarzer Adler" potężne żelazne krzesło ogrodowe spadło na głowę jednego z miejscowych przywódców faszystowskiej organizacji. Nazajutrz pojawiły się w mieście ogłoszenia, w których poszkodowany przywódca wyznacza nagrodę 3 tysięcy marek za wskazanie osoby, która zrzuciła krzesło. Po kilku dniach miejscowa policja odnotowała w swoich materiałach:

„Dotychczas nikt się nie zgłosił. To było do przewidzenia. Ludność nastrojona jest prokomunistycznie. Szczecin jest i w Bobolicach."

Były to słowa zgodne z prawdą. Zapleczem walczących komunistów Szczecina było całe Pomorze.

III.

WALKI w Szczecinie weszły w drugą fazę. 25 Reichsbrigade zdołała opanować koszary, ale nie potrafiła opanować sytuacji w mieście. „Chłopcy Kappa" — sam bowiem pułkownik Kapp, późniejszy organizator marcowego puczu faszystowskiego w Berlinie — czuwał nad likwidacją szczecińskich komunistów — nie odważyli się zaatakować stoczni ani Łasztowni.

„Dort hatten sich die Kommunisten verschanzt und bis an die Zahne bewaffnet" — tam komuniści się okopali i uzbroili po zęby — usprawiedliwiał się przed Berlinem, prosząc o dodatkowe posiłki Generalleutnant von Bernuth, wysłany specjalnie przez Kappa do Szczecina. Posiłki nie przyszły. W pierwszych dniach marca 1919 roku Kapp zawezwał do Berlina część „swoich chłopców" z Zeitfreiwilligen Regiment i 25 Reichswehrbrigade, a 13 marca dokonał w Berlinie faszystowskiego puczu. Na ulicach Szczecina stanęły barykady.

„Arbeiter! Nehmt dem Kampf auf! Sturzt die kapitalistische Herrschaft Schlüsst Euch Euren Kampfenden Klassengenossen in Mitteldeutschland und Hamburg!" — wzywały plakaty i ulotki w Szczecinie.

Klasa robotnicza Berlina, Kolonii, Hamburga, Essen, Dortmundu i Szczecina chwyciła za broń. 16 marca pucz Kappa został zlikwidowany. Faszystowski zamach stanu nie udał się. Burżuazja znowu ucieka się do pomocy socjaldemokratów — na czele Reichswehrministerem socjaldemokrata Noske — zdradziecki morderca Róży Luksemburg Karola Liebknechta. General von Seekt wysyła do Szczecina posiłki i proponuje miejscowemu dowództwu rozpocząć rokowania z czerwoną armią. Tak, z czerwoną armią. Stoczniowcy „Wulkana" zorganizowali w ciągu kilku miesięcy 9-tysięczną czerwoną armię, uzbrojoną w ciężkie karabiny maszynowe, artylerię, samochody pancerne i statki. Komuniści zażądali natychmiastowego rozbrojenia oddziałów wojskowych i faszystowskich bojówek Zeitfreiwilligen Regiment Pommern oraz aresztowania sztabu. Rokowania toczą się w gmachu Polizeipräsidium — patrole czerwonej armii kontrolują ulice...

W tym samym czasie wraca do Szczecina z Berlina generał von Barnuth, dowódca 2. Armeekorps, wraz z innymi wysokimi oficerami sztabowymi Reichswehry. — Plan generalnego natarcia na „Wulkan" musi być natychmiast opracowany i wprowadzony w życie — brzmiał rozkaz Berlina. Oddziały II korpusu ruszyły w kierunku Szczecina. Rokowania zostały zerwane.

Rozpoczęła się bohaterska walka szczecińskich komunistów przeciw przeważającym siłom wroga.

Wiersz poety-komunisty pod pseudonimem Oskar Kanehl stał się sztandarem szczecińskich stoczniowców w tej walce, wyznaniem wiary w „czerwone zwycięstwo":

**Kein Wort mehr von Verhandeln,
Das doch nichts frommen kann
Mit Luxemburg und Liebknecht
Wir greifen an!**

**Es lebe Sowjetrussland!
Hört! Wir marschieren schon
Wir stürmen in dem Zeichen
Revolution!**

Mgr S. POHORYLES

Piękno naszej ziemi

GDAŃSK
Na zdjęciu: zabytkowa kamieniczka przy ul. Długiej. (Fot. CAF)

Drzazgi tygodnia

W BERLINIE

— Jak panowie widzicie jest nas o jednego za mało!... („Głos Szczeciński")

Straszny sen kierownika GOM-u

Niespodziewanie, jak grom z jasnego nieba, zjawiła się w darłowskim GOM-ie komisja kontrolująca stan przygotowań do wiosennej kampanii siewnej. Przedstawiciele z POM Sławno, Prezydium PRN i delegaci z poszczególnych gromad wchodzących w skład komisji z energią zabrali się do sprawdzania gotowości maszyn do prac wiosennych.

Zaczęli łazić po całej szopie, w której stłoczone bez ładu i składu, opuszczone i zaniedbane stały maszyny GOM. Członkowie komisji byli bardzo dokładni, oglądali każdą maszynę, przyczepiali się do każdego drobiazgu. Tu brak było jakiejś śrubki, tam nie wymieniono uszkodzonego łańcucha, gdzie indziej znów przerdzewiały drobniejsze części maszyny.

Biedny kierownik GOM-u zasypany gradem pretensji i wyrzutów nie mógł wprost nadążyć z wyjaśnieniami.

— Jak będziemy pracować tymi maszynami — denerwowali się przedstawiciele gromad — przecież one nie były chyba wcale reperowane!

— Mówicie, że brak wam było części — wołał przedstawiciel wydziału rolnego PRN w Sławnie — trzeba było wcześniej alarmować POM oraz Prezydium PRN.

Przedstawiciel POM-u na razie w dyskusji nie brał udziału, chodził jeszcze wśród maszyn i pilnie coś obliczał.

— Powinniście mieć więcej maszyn — spytał wreszcie kierownika GOM-u — chyba, że tutaj nie macie wszystkich?

Na kierownika uderzyły zimne poty. Wiedział, że teraz przyjdzie najgorsze...

— Reszta jest na podwórku koło warsztatu — odparł słabym głosem.

Cała komisja biegiem udała się we wskazanym kierunku.

Ale na podwórzu w pierwszej chwili nie można było nic zauważyć prócz wielkich kup śniegu. Komisja stanęła bezradna.

Pierwszy zorientował się w sytuacji przedstawiciel PRN. Są maszyny — wykrzyknął radośnie i rzucił się do rozgarniania wielkiej kupy śniegu. Rzeczywiście, wkrótce spod śniegu ukazał się najprawdziwszy, choć mocno zardzewiały siewnik.

Potem już wspólnymi siłami wygrzebywali inne maszyny. To, co wzięli za kupy śniegu okazało się właśnie GOM-owskimi maszynami. Kierownik GOM-u nie brał udziału w tych poszukiwaniach — zaniepokojony czekał, co będzie dalej. I wreszcie, gdy komisja zwróciła się do niego, na wszystkich twarzach widniało niesłychane oburzenie.

— Teraz dopiero będzie awantura! — pomyślał przerażony...

I obudził się. — Odwiedziny komisji okazały się jedynie strasznym snem.

Uspokojony kierownik przeciągnął się na łóżku. Taka komisja — pomyślał sobie — rzeczywiście może odwiedzić nasz tylko we śnie, bo naprawdę to przyjadą chyba skontrolować nasz GOM nie prędzej, jak w maju.

Spojrzał na zegarek. Była dopiero 10-ta godzina rano — pora jak na zimę dość wczesna. Trzeba odpocząć po tym strasznym śnie — mruknął do siebie. I znów zasnął.

(L. G.)

— A teraz, Bill dokąd się wybierzemy
— Tam macie napisane, panowie.

(„Dikobraz")

Świetlicowa kuzynka

Zostałem delegowany do gospodarstwa PGR Myszokrów celem skontrolowania pracy.

Owszem, wszystko grało. Wszędzie nadwyżki ponad plan. Tylko trochę z kiszonką było słabo i słomą. Ale to można naprawić.

Stojąc już na stopniu samochodu i ściskając rękę kierownika, przypomniałem sobie w ostatniej chwili i zapytałem, jak ze świetlicą.

— Owszem, jak najlepiej. Mamy radio, pianino, szachy, warcaby i ping-pong. Niedawno wstawiliśmy komplet nowych mebelków: stoliki, krzesła, leżankę. Świetlicę ogrzewamy dostatecznie, ciepło, jak w uchu. Prenumerujemy czasopisma i gazety. Świetlica posiada małą biblioteczkę ciekawych i pożytecznych książek. Słowem, nie chwaląc się, jest to bardzo przytulny i ciepły kącik, w którym miło spędza się czas.

— Nie wszędzie tak jest.

— Oczywiście że nie wszędzie. Na przykład moja kuzynka, która przyjechała do mnie na wypoczynkowy urlop, opowiadała, że gdzieindziej bywa gorzej... Ale my tutaj na poziomie.

— Przyznam, że zaciekawiła mnie wasza świetlica Chciałbym ją obejrzeć.

Kierownik trochę zdetonował się i przełknął ślinę. — Daruj cie, obywatelu inspektorze, ale dziś tego nie możemy zrobić. Klucza nie ma.

— Dlaczego nie ma?

— Właśnie ta moja kuzynka dziś wyjechała na jeden dzień do Koszalina i zabrała ze sobą klucz.

— Po cóż jej dajecie klucz?

— Bo tak się... tego.. złoży ło, że ona mieszka w świetlicy, obywatelu inspektorze.

R. Rumski

Fraszki

O pewnym kierowniku

— „...Bo troska o człowieka
Głównym jest zadaniem"
— Zwykł mawiać. I ta troska
sen mu kradła z powiek.
Schudł, zmizerniał aż wreszcie
przydzielił mieszkanie
ciotce, o której twierdził,
że... „taki swój człowiek".

Sztych

I tak też bywa

„Nie pchaj palca między drzwi"
— Przestrzegała Janka matka.
Janek ze słów matki drwił
i pchał palce przez dwa latka.
Mógł i dłużej — próżna trwoga
Bo drzwi były
b r a k o r o b a
Z.K.

O zmianach

**Często zostawia
zmiana drugiej zmianie
maszyny w wielce
opłakanym stanie.
Czas, aby zwyczaj
ten niepożądany
na wszystkich zmianach
doczekał się zmiany.**

Tadeusz Gicgler

Pocieszenie

Mieszkańcy gromady i robotnicy PGR-u Świerzenko (pow. Miastko) bardzo lubili kino. Lubili? Tak, bo obecnie trudno byłoby określić zdecydowanie swój stosunek do tej instytucji kulturalno-rozrywkowej. Niewątpliwie uczucie sympatii do białego ekranu jeszcze dominuje, ale z każdym dniem przewagę biorą: rozczarowanie, rozgoryczenie, złość.

Pod tym względem podobna jest sytuacja w Białej Świerzence i w Kawczem. Są podobno i tacy, którzy na najdrobniejszą wzmiankę na temat kina zgrzytają zębami.

Ściśle mówiąc, to nie na kino jako takie są obrażeni mieszkańcy wyż. wym. gromad. Pretensje ich i żale skierowane są pod określonym adresem — Okręgowego Zarządu Kin w Koszalinie.

O co więc idzie?

Znany i oklepany już dowcip „dlaczego kino objazdowe nazywa się „objazdowe" — bo z daleka objeżdża naszą gromadę" właśnie dlatego jest znany... i oklepany, że powtarzano go wielu ludzi w wielu wsiach. Powtarzali go też chłopi ze Świerzenki i okolic. Najpierw ze śmiechem, potem z goryczą, później z ironią, teraz ze złością.

Idzie o to, że kino objazdowe, które dawniej obsługiwało mniej więcej regularnie gminę Świerzenko, od października ubiegłego roku już tam nie zaglądnęło.

Świerzenianie, Białanie, Kawczanie i inne ludy miasteckie wysłali petycje — i do PRN — i do OZK — i gdzie tylko się dało, lecz na próżno. Kino nie przyjeżdża.

Napisali więc — jako do ostatniej już instancji do „Drzazg Tygodnia" — jeżeli to nie pomoże, to niech przynajmniej „Drzazgi" wbiją bolesną drzazgę temu, kto winien.

Wbijamy więc drzazgę OZK — z nadzieją w sercu, że „może jednak to pomoże", a jednocześnie pocieszamy mieszkańców Świerzenka:

*Zgadzamy się z wami mili Świerzeniacy,
że już nazbyt długo to czekanie trwa,
że należy wam się rozrywka po pracy,
że może się wzruszy wreszcie OZK.
Cóż więcej — pocieszyć was jeszcze możemy,
(jak smutny smutnego — łza mi z oka płynie)
że my też nie prędko do kina pójdziemy,
bowiem nie ma także kina w Koszalinie.
Stare było kino w naszym Koszalinie,
więc za jego remont wziął się OZK...
Bardzo wiele wody na pewno upłynie
nim otworzą kino. —
Remont jeszcze trwa.*

JASZ.

Jan Brzechwa

Ballada o chuliganach

Miała babka chuligana,
Oj-da-dana, oj-da-dana.
Wstał chuligan wcześnie z rana,
Przepiłował babkę piłą,
Żeby więcej babek było.
Stąd dla babki jest nauka,
Że wychować trzeba wnuka.
Chciałbyś w knajpie przegryźć cosik —
Jest i gulasz i bigosik...
Kelner tyłem się odwraca,
Bywa też i taka praca.
A jak z normą? Wykonana
Oj-da-dana, oj-da-dana,
Demaskujmy chuligana.

Jadą auta w jednym rzędzie,
Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Dla szoferów to udręka:
Pęka oś, resor pęka,
Bo kierownik robót znowu
Nie zasypał w jezdni rowu.
Sprawa była omawiana
I w gazetach opisana.
Oj-da-dana, oj-da-dana,
Demaskujmy chuligana.

Był dyrektor w delegacji,
Spał w hotelu, więc z tej racji
Rozpakował najpierw teczkę,
Oporządził się troszeczkę.
Po czym swoje buty stare
Wytarł z kurzu o kotarę
Oj-da-dana, oj-da-dana
Demaskujmy chuligana.

W domu jest radioamator,
Więc na cały regulator
Głośnik grzmi o każdej porze,
Nikt z sąsiadów spać nie może.
Dźwięczy wciąż melodia znana:
Oj-da-dana, oj-da-dana,
Demaskujmy chuligana.

Dużo miejsc jest w autobusie,
A kierowca? Śpieszy mu się:
Na przystanku dodał gazu
I autobus znikł od razu.
Oj-da-dana, oj-da-dana,
Demaskujmy chuligana.

Pewien facet w bibliotece
Lubił wiersze tak dalece,
Że wydzierał z książek strony,
By mieć utwór ulubiony.
Rzecz to często spotykana,
Oj-da-dana, oj-da-dana,
Demaskujmy chuligana.

Dnia pewnego pewien łobuz
Podchmielony wsiadł w autobus;
Nawymyślał konduktorce,
Jeszcze jej się stawiał sztorcem.
Tu ktoś wstał z drugiego końca.
No, i znalazł się obrońca
Kond[illegible] rki? Pro[illegible]ana
Oj-da-dana, oj-da-dana,
Wprost przeciwnie: chuligana.

Każdy, kiedy spać się kładzie,
Niech się przejrzy w tej balladzie.

ODPRYSKI

O NAGRODZIE DECYDUJE KOLOR SKÓRY

W USA rokrocznie przyznawana jest najlepszemu sportowcowi t. zw. nagroda Sullivana. W 1933 roku otrzymał ją niejaki Sammy Lee, nieznany szerszemu ogółowi pływak, który niczym specjalnym się nie odznaczył.

A nie, przepraszam. Był oficerem w Korei, a poza tym odznacza się białym kolorem skóry, co jest warunkiem sine qua non, by otrzymać nagrodę. Najwięksi sportowcy USA, Murzyni Owens, Ewell, Dillard i inni nigdy nie zostali odznaczeni, a kariery swe kończyli cyrkowymi występami, np. Owens popisuje się przed amerykańską publiką ściganiem się z koniem.

MAT.

Niektóre spółdzielnie usługowe nie wysyłają swoich pracowników na miejsce naprawy uszkodzenia, czekając na klienta u siebie.

— *Na bal maskowy?*
— *Nie, do warsztatu reperacyjnego.*

(„Życie Warszawy")